organ towarzystwa polsko węgierskiego im. stefana batorego

PRZEGLĄD POLSKO WĘGIERSKI



Debrecen największe miasto Niziny Węgierskiej.

CZERWIEC 1939 r.

Rok IV. Nr. 2 (11).

WARSZAWA

Nauka języka węgierskiego.

Towarzystwo Węgierskie im. Petöfi'ego w Warszawie urządza bezpłatny kurs języka węgierskiego celem umożliwienia wyjazdu do Węgier osobom, które zainteresują się kulturą narodu węgierskiego.

Zgłoszenia:
Nowy Świat 19 II p. (w lokalu TOW. KRAJOZNAWCZEGO)
we wtorki i czwartki w godz. 17—20.

PRZEGLĄD POLSKO-WĘGIERSKI

Organ Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego

Rok IV Warszawa, czerwiec 1939 r. Nr. 2 (11).

Mikołaj de Kozma

ZNACZENIE GRANICY POLSKO-WĘGIERSKIEJ

A lengyel-magyar határ fontossága.

Od 16 marca 1939 roku wiosenny powiew porusza flagami: polską i węgierską, sąsiadującemi obecnie na szczytach Karpat. Sztandar biało-czerwony z białym orłem i chorągiew czerwono-biało-zielona z wizerunkiem Matki Boskiej, patronki Węgier zetknęły się znowu z sobą tam, gdzie powiewały zgodnie obok siebie w atmosferze braterskiego pokoju, w ciągu długich wieków. Pokoju braterskiego — gdyż jak świadczy historja, nigdy żołnierz węgierski lub polski nie wznosili tych sztandarów w walkach, jeden przeciw drugiemu.

Przypomnijmy sobie dwie daty: rok 1793 — drugiego rozbioru Polski i rok 1939 powrotu Rusi do Węgier. W czasie między temi dwiema datami nie mieliśmy wspólnej granicy. Lud węgierski jednak w swych uczuciach, w wyczuciu politycznem i poetycznem zawsze wyrażał pragnienie zbliżenia ponownego między Węgrami a Polską.

Kiedy dokonało się zmartwychwstanie Polski, horyzont naszej Ojczyzny zaciemnił całkowicie traktat w Trianon. Podkreślić tu należy jedną rzecz: nie pozostawił on nam ani na jednym nawet odcinku dawnych granic historycznych Świętej Korony Węgierskiej. Pierwszy odcinek odzyskanej granicy — to właśnie ten, na którym Polacy i Węgrzy dzisiaj po bratersku podają sobie dłonie.

Traktat w Trianon umieścił Ruś jako terytorjum państwa czechosłowackiego między zmartwychwstałą Polską a okaleczonemi Węgrami, jakkolwiek lud rusiński nie chciał nigdy być odłączony od Węgier, a kiedy oderwano go przemocą, jedynem jego pragnieniem było powrócić znowu do Węgier. Fakt, że sprawa Rusi jako problem rusiński mimo to wypłynął na powierzchnię dziejów, zawdzięczać należy pewnym posunięciom, pewnym ukrytym celom, zarówno niebezpiecznym, jak i pełnym hipokryzji. I szczęściem jest dla Polski i Węgier, a także dla ludu rusińskiego a nawet dla całej Europy, że ten sztucznie rozbudowany problem przestał istnieć po dwudziestu latach niesławnego żywota.

W czasie sporządzania traktatu w Trianon a także i później, kiedy zwycięskie mocarstwa stworzyły państwo czechosłowackie, nie wiedziały, co zrobić z Rusią. Nie chciano się narażać na ryzyko samostanowienia tego ludu o sobie, gdyż wiedziano, że na wypadek plebiscytu, lud rusiński napewno zapragnąłby pozostać w ramach państwa węgierskiego.

Zwycięskie mocarstwa nie chciały jednak pozostawić Rusi przy Węgrzech, jakkolwiek z punktu widzenia czechosłowackiego Ruś musiała być uważana jako terytorjum zbyt oddalone i zbyt kosztowne do administrowania. Jest jednakże ogólnie wiadomem, że Masaryk i Benesz pracują nad inkorporowaniem Rusi do Czechosłowacji, mieli zamiar zcedować ją Rosji w odpowiednim momencie. Rząd węgierski w owym czasie był o tem poinformowany. Po wybuchu wojny polsko - bolszewickiej w 1920, szef ówczesnego rządu węgierskiego, hrabia Paweł Teleki, dzisiejszy prezes rady ministrów na Węgrzech, zwrócił uwagę marszałkowi Fochowi, że rząd czechosłowacki starając się na wszelki możliwy sposób przyczynić do zwycięstwa Sowietów a równocześnie stwarzając trudności Polsce, pragnie ułatwić armji sowieckiej dostęp do Karpat. Wiadomo przecież, że Czechosłowacja nie przepuściła amunicji francuskiej i węgierskiej, przeznaczonej dla armji polskiej i że wskutek tego amunicja musiała być wysłana przez Węgry i Rumunję i nadeszła dopiero w ostatniej minucie, aby przeważyć szalę zwycięstwa na stronę wojsk polskich, walczących już prawie na białą broń. Znany jest również fakt, że Węgry gotowe były wówczas pomóc zaatakowanej Polsce swem wojskiem ale zwycięskie mocarstwa nie przyjęły propozycji rządu budapeszteńskiego.

Likwidacja sztucznie stworzonego problemu rusińskiego pozwoliła znowu ustalić granice między Polską a Węgrami i ustalić przyszłość Rusi, która powróciła do swej prawdziwej Matki - Ojczyzny, na łono Węgier, z któremi była złączona od tysiąclecia.

Rzut oka na mapę wskazuje nam bowiem, że Ruś jest częścią organiczną, nieodrywalną od doskonałej całości, jaką były Węgry historyczne. Łańcuch Karpat jest tutaj najwęższy. Wszystkie rzeki spływają ku nizinie węgierskiej i wpadają do Cisy. Doliny wiążą Ruś z życiem politycznem i ekonomicznem wielkiego basenu węgierskiego.

Ludność tego terytorjum, według narodowości, stosownie do statystyk czechosłowackich, składa się z

Rusinów	413.000
Węgrów	26.000
Niemców	8.000
Czechosłowaków . .	17.000
Żydów	65.000
Różnych	20.000

Większość „różnych" to także Węgrzy, których nie zamieszczono w grupie „Węgrów". Statystyka czechosłowacka nie wymieniła Rumunów. 17.000 Czechosłowaków oznacza regularną kolonizację, gdyż przed traktatem w Trianon nie było na Rusi ani jednego Czecha.

Rusini zgrupowani są głównie po wsiach. Miasta jak Ungvár, Munkács, Beregszász, Nagyszöllös, Huszt mają przeważającą większość węgierską.

Po arbitrażu wiedeńskim w listopadzie Węgry otrzymały 12.000 km kwadr. etnograficznie węgierskiego terytorjum. Terytorjum odzyskane w marcu — to znaczy Ruś — ma 11.000 km kw. a wyprostowanie granicy słowackiej, według umowy z 4 kwietnia, przyniosło 1.000 km. kw. Węgry wzrosły więc od listopada 1938 o 24.000 km kw. tak, że terytorjum nasze obejmuje w tej chwili 117.171 km kw.

Decyzją arbitrów w Wiedniu zwrócono Węgrom 1.030.000 mieszkańców, przyłączenie Rusi dało 552.000 mieszkańców) wyprostowanie granicy słowackiej 40.000 mieszkańców, razem 1.622.000 mieszkańców. Ogólna ilość mieszkańców Węgier obejmuje więc obecnie cyfrę 11.000.000.

Rusini oderwali się ongiś od terytorjum, które zamieszkiwały etniczne grupy Małorusinów i od czasu owego rozdziału przeszli przez niezależną ewolucję narodową ,gdyż żyli w odosobnieniu geograficznem i odosobnieniu, które stwarzała religja grecko - katolicka. Węgrzy nie podbili więc Rusinów, lecz oni sami, z własnej woli, zgodzili się na zwierzchnictwo węgierskie, mieszkając na terytorjum , niezdolnem do samodzielnego utrzymania się. Przez cały czas należenia Rusi do krajów Korony św. Stefana, mimo że ludność zmięszana była w pewnym stopniu z Węgrami, zachowała nienaruszony język i właściwości etniczne i dlatego nie można absolutnie pomawiać Węgrów o madziaryzowanie Rusinów przemocą.

Ruś jest biedna, lato tam jest krótkie a zima trwa siedem miesięcy. Ziemia nie może zapewnić wyżywienia ludowi, który ją zamieszkuje. Największe możliwości zarobkowe daje praca ludności w lecie na wielkiej nizinie węgierskiej. Ruś może przyciągać turystów tylko z Węgier, na sporty zimowe, na wypoczynek, inne kraje bowiem posiadają w obrębie swych granic do dyspozycji to, czego potrzebują w tym zakresie.

Dlaczego Węgry zainteresowane są w tem, aby Ruś należała do nich? Pomijając racje imperjalistyczne i historyczne, widzimy, że wszystkie powody tak ujemne, jak i dodatnie przemawiają za takiem właśnie rozwiązaniem tego problemu.

Jedna z przyczyn ujemnych, mimo to niezmiernie ważnych, to dzika eksploatacja lasów za czasów panowania Czechosłowacji. Gdyby posuwała się nadal w tem tempie, lasy zniknęłyby z powierzchni Rusi na przestrzeni jednej generacji, gdyż drzewo stanowi jedyne źródło przychodu z Rusi. Wycięcie lasów miałoby jako rezultat nieuniknione przekształcenie kraju w kamienistą pustynię. Rzeki zamieniłyby się w nawalnice i w okresach wezbrania, niszczyłyby północną część Węgier, nie mówiąc o tem, że brak lasów spowodowałby katastrofalną zmianę klimatu na Węgrzech.

Przyłączenie Rusi do Węgier jest również uzasadnione racjami pozytywnemi. Ruś dla żadnego państwa nie może mieć takiej wartości, jaką ma dla Węgier, gdyż jakkolwiek biedna, ma dwa produkty: drzewo, którego Węgry nie posiadają i sól, której traktat w Trianon pozbawił je zupełnie. Rzeki, które wypływają z dolin, mogą być regulowane, co da ludności pracę i zapewni nawodnienie wielkiej niziny węgierskiej. Ów biały węgiel Rusi pozwoli rozwiązać wszystkie problemy elektryfikacji wielkiej niziny węgierskiej.

Pozatem ma ludność rusińska specjalny powód do zadowolenia z przyłączenia jej do Węgier. W obecnym stanie bowiem język rusiński nie będąc jeszcze dostatecznie rozwinięty, mógłby ciążyć albo w kierunku wielkorosyjskiego albo ku ukraińskiemu i małoruskiemu, co wystawiłoby go na niebezpieczeństwo utraty charakteru niezależnego języka danego ludu. Język węgierski natomiast — całkowicie różny od rusińskiego nie zagraża mu niczem, podczas kiedy szkoły czeskie czeskie i ukraińskie założone w ciągu ostatnich dwudziestu lat, stawały się niebezpieczeństwem dla języka rusińskiego, a system ten jest zawsze najskuteczniejszy dla przekształcenia charakteru narodu.

To jednak należy już do przeszłości. Pragnąłbym jeszcze tylko kilka słów poświęcić dziejom ostatnich paru miesięcy w czasie których ksiądz grecko-katolicki, naiwny, niezwykle ambitny — mówię tu o księdzu Wołoszynie — przez swą ignorancję i nieświadomość, przeciwstawił się ewolucji historycznej i interesom swego ludu. Sądził, że potrafi cofnąć rzeki do źródeł, wykreślić inne zarysy dolinom, wymazać wiekową przeszłość ludu rusińskiego, zmienić jego interesy ekonomiczne, nadewszystko zaś sądził, że będzie mógł, zapomocą propagandy, wyznaczyć całemu ludowi inną linję historyczną i zrobić z niego lud ukraiński. Gdyby ten jego eksperyment nie był wywołał tylu nieszczęść, nie był spowodował tyle żałoby i rozlewu krwi, możnaby było jedynie uśmiechnąć się nad tem usiłowaniem stworzenia państwa operetkowego.

W węgierskiem mieście Ungvár, dawnej siedzibie komitatu, jest bardzo piękny budynek, pełen wspomnień historycznych. Pod sklepieniami tego domu mieszkali zarządcy Rusi. Kiedy Ungvár powrócił do Węgier, przybyłem do miasta i znalazłem się w starym gmachu, tak dobrze mi znanym od dzieciństwa. Tu jednak nie chciałem wierzyć oczom: połowa pierwszej sali była pomalowana na żółto, druga połowa na niebiesko, czyli wedle barw ukraińskich. Szanuję każdą flagę narodową, ale nigdy w życiu jeszcze nie widziałem sali wymalowanej w barwy narodowe! Ściany drugiej sali były pokryte kratą szkarłatną ze złoconemi linjami na tle jasno zielonem, zaś między kratą widać było wstęgi niebieskie ze złoconymi brzegami. Ten mały obrazek daje pojęcie o kulturze. Pozatem jeszcze inny przykład, który ilustruje poziom polityczny. Ksiądz Wołoszyn, jako premjer Ukrainy karpackiej, wysłał depeszę do prezydenta Stanów Zjednoczonych, zawiadamiając go o ogłoszeniu niepodległości kraju i prosząc o jej uznanie. Na nieszczęście wkradł się do adresu mały błąd, gdyż wiadomość skierowana była do prezydenta Wilsona, zmarłego przed 10-ma laty.

Nietylko jednakże Węgrzy i Rusini byli przekonani o tem, że z punktu widzenia historycznego, politycznego i ekonomicznego Ruś musi należeć do Węgier. Polska wiedziała o tem równie dobrze i z chwilą, kiedy sytuacja polityczna dojrzała, Polska przez swą politykę, wyraziła również swe przekonanie w tym względzie.

P. Minister Beck przemawiając na komisji spraw zagranicznych Senatu w dniu 11 marca 1939 r., w sprawie dotyczącej Rusi, oświadczył co następuje:

> „Naszę obserwacje wskazywały, że Ruś Podkarpacka nie osiągnęła żywego rozwoju narodowego, że aspiracje polityczne jej ludności nie skrystalizowały się i że jej warunki ekonomiczne

wiążą ją z Węgrami, których przez długie wieki była częścią składową. Osądziliśmy, że postulat węgierski zapewnia najlepiej pokój na tem terytorjum. To rozwiązanie może zadowolnić również Węgry i odpowiadać potrzebom żywotnym ludności miejscowej".

Na Węgrzech każdy wiedział pozatem, że naród polski już oddawna pragnął, aby problem rusiński rozwiązany był w sensie dezyderatów węgierskich oraz, że Polacy wierzyli w to rozwiązanie. Nietylko wierzyli — ale również przyczynili się do tego zapomocą faktów. Wiem, że w czasie, kiedy mówiono o przyłączeniu Rusi do Węgier, z pewnych stron lansowano ideę nie przeszkadzania zrealizowaniu granicy polsko-węgierskiej, o ileby ta granica przechodziła na południu Rusi, a nie na północy. Polska nie chciała się zajmować tą ideą. Opinia narodu polskiego, dotycząca przyłączenia Rusi do Węgier nie była tylko manifestacją sympatji. Krew polska lała się również, aby koncepcja ta mogła się zrealizować. Bandy ukraińskie atakowały straż graniczną polską i wielu Polaków znalazło wówczas śmierć. Z uczuciem głębokiego szacunku i wiernej wdzięczności wspominamy tych, którzy oddali życie za dobro ziemi rusińskiej, będącej dzisiaj mostem, łączącym Polskę z Węgrami.

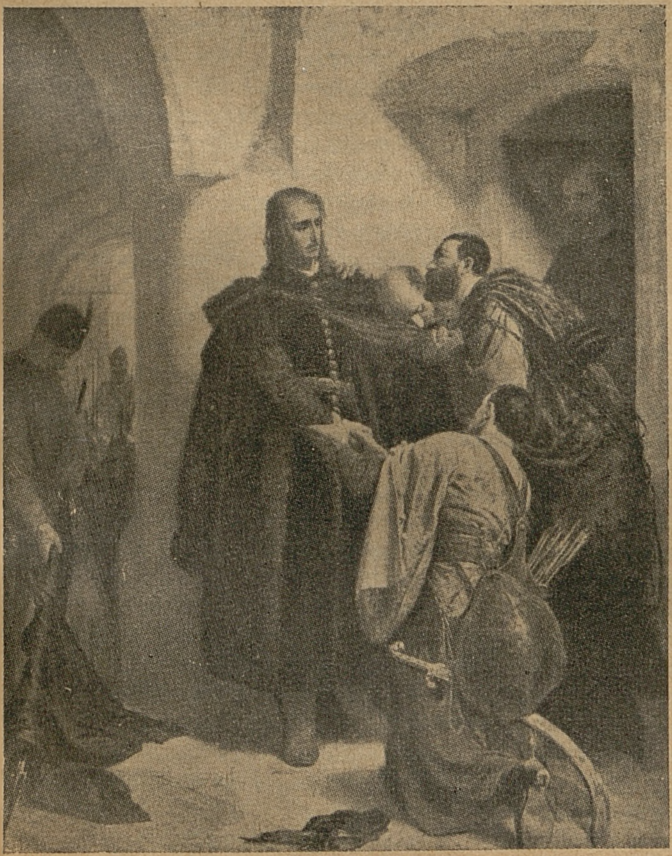
Po przyłączeniu Rusi do Węgier rząd węgierski rozpoczął szeroką akcję pomocy dla ludności rusińskiej. Z inicjatywy prezesa Rady ministrów, hrabiego Teleki, miasta i wsie węgierskie obejmowały opiekę nad gminami na Rusi. Wygłodniałe dzieci rusińskie zapraszano masowo do wiosek wielkiej niziny węgierskiej. Rozpoczęto wszędzie prace i obecnie stoimy u progu nowego życia Rusi, w ramach Matki-Ojczyzny węgierskiej.

Rzeczą aktualną jest zbadać jaką organizację nadadzą Węgry Rusi. Jako tezę zasadniczą przyjęto ze strony węgierskiej zasadę, że terytorjum Świętej Korony Węgierskiej obejmuje Ruś w charakterze jej części integralnej. Ruś istnieje, niema jednak specjalnej granicy rusińsko-polskiej, istnieje tylko granica polsko-węgierska. Ruś i lud rusiński istnieją w obrębie Węgier i otrzymają wszystko, czego potrzebują i cośmy im obiecali w czasach trudnych. A zatem Ruś uzyska wszystkie prawa tak publiczne jak i inne. Wolność w zakresie używania języka, wyznawania religji, w zakresie własnej kultury, wolność w dziedzinie administracyjnej i sądzenia jest rzeczą naturalną.

Po dwudziestu latach cierpień lud rusiński wrócił pod opiekę Korony świętego Stefana. Powrót ten wywołała najwyższa sprawiedliwość historyczną, położenie geograficzne, którego nie można zmienić, pragnienie i wspólny interes dwóch ludów. Spowodowały to tradycja i przyjaźń polsko-węgierska jak również interes ekonomiczny dwóch krajów.

Problem rusiński interesuje nietylko Węgry, ale i Polskę. Zawiera on w sobie pełną chwały przeszłość historyczną dwóch narodów i wzajemną życzliwość ku sobie dwóch krajów, które nigdy się sobie nie przeciwstawiały. Poza najlepszymi stosunkami duchowymi i uczuciowymi, wytworzyło się sąsiedztwo terytorjalne, którego czynnikiem geograficznym i historycznym jest Ruś. Ta Ruś, która w ten sposób wypełnia misję historyczną, tak przez wzgląd na Węgry i Rusinów, jak i przez wzgląd na stosunki polsko-węgierskie. To jest fakt, a fakt ten jest usymbolizowany przez flagi polskie i węgierskie powiewające obok siebie na szczytach Karpat.

Benczur Juljusz. Ostatnie pożegnanie Juljusza Hunyady'ego.



Odpoczynek na Balatonie.



Władysław Pietrzykowski

ZNACZENIE GOSPODARCZE OBSZARÓW PRZYŁĄCZONYCH DO WĘGIER W MARCU I KWIETNIU 1939 R.

Az 1939 március-április havában Magyarországhoz területek gazdasági jelentösége.

O wartościach rolniczych i surowcowych obszarów, które odzyskały Węgry od b. Czecho - Słowacji, na mocy decyzji arbitrażowej w Wiedniu z dnia 2 listopada 1938 r. pisaliśmy ostatnio na łamach niniejszego kwartalnika [1]) zastrzegając sobie dalsze omawianie znaczenia tych obszarów pod względem przemysłowym, handlowym i turystycznym. Wobec przyłączenia w marcu r. b. Rusi Podkarpackiej oraz dokonania w związku z tą reinkorporacją pewnej korektury terytorjalnej wzdłuż zachodniej granicy węgiersko-słowackiej, oblicze geograficzne i gospodarcze Węgier powojennych uległo doniosłym przeobrażeniom, których nie sposób omówić w krótkim artykule. Dlatego też ograniczymy się tylko do uwypuklenia i oceny najważniejszych pod względem gospodarczym przemian, dokonywanych w czasie wspomnianych inkorporacyj.

Rewindykacje Węgier w okresie od dnia 2 listopada 1938 r. [2]) do dnia 7 kwietnia 1939 r. [3]) można pod względem historycznym podzielić na trzy etapy:

1) rewindykacja obszarów północnych i dwu głównych miast karpatoruskich (Użhorod i Munkaczewo) o łącznej powierzchni 12.500 km² zamieszkałych przez 1.100 tys. mieszkańców,
2) reinkorporacja Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie w dniach 14—18 marca 1939 r. oznacza dalszy wzrost terytorjum o 11.100 km² o 458 tys. mieszkańców,
3) zbrojne obsadzenie przez armję węgierską w dniach 23 — 28 marca rb. obszaru o łącznej powierzchni 1.070 km² zamieszkałego przez 37 tys. ludności położonego na zachód od rzeki Ung i zabezpieczającego pod względem strategicznym linję kolejową Użhorod-Sianki [4]).

Tem samem, w wyniku wspomnianych trzech etapów rewindykacyjnych, obszar Węgier powojennych powiększył się o blisko 25.000 km², przybytek ludnościowy zaś wynosi około 1.700 tys. mieszkańców.

Z powyższych reinkorporacyj dla Węgier współczesnych pod względem geograficznym kwestję bytu stanowiła rewindykacja Rusi Podkarpackiej. Abstrahując bowiem od wielkiego znaczenia politycznego i gospodarczego tej rewindykacji, należy stwierdzić, że od tego obszaru zależy pod względem geograficzno-fizycznym byt Wielkiej Niziny Węgierskiej. Większość terytorium (54%) karpato-ruskiego stanowią lasy (612 tys. ha.), eksploatacja leśna stanowi też główne zajęcie tamtejszej ludności. Ewentualna dewastacja lasów karpato-ruskich niechybnie by spowodowała wzrost terenu skalistego na tym obszarze a temsamem i suszę. W razie topnienia większych mas śnieżnych, na terenach skalistych pozbawionych lasów, masy śniegu w krótkim czasie, przez wezbrane rzeki karpato-ruskie, płynące w kierunku południowo-zachodnim, mogłyby zalać żyzne obszary Wielkiej Niziny Węgierskiej; z drugiej zaś strony susza mogąca powstać na skutek ewentualnego wytrzebienia lasów karpatoruskich mogłaby spowodować zmniejszenie stanu wód, rzek i potoków zasilających Cisę — drugą najważniejszą po Dunaju arterję wodną Węgier i temsamem uniemożliwić gospodarkę wodną i żeglugową na Cisie.

Wszystkie rewindykowane obszary, a w szczególności tereny rewindykowane jesienią ub. roku, bogate są w inwestycje przemysłowe. Aczkolwiek obszary te stanowiły tylko jedną piątą terytorjum Węgier przedwojennych, pomimo tego wypłacano ⅓ subsydjów rządowych w okresie przedwojennym przemysłowi, położonemu na tych obszarach, która to połać kraju stała się najbardziej uprzemysłowioną częścią Węgier przedwojennych. 57% węgierskiego przemysłu papierniczego, 36% włókienniczego, 32% garbarskiego, 27% żelaznego mieściło się do 1919 r. na obszarach rewindykowanych.

Ten pięknie zapowiadający się rozwój przemysłu zahamowała w ostatniem 20-to leciu polityka przemysłowa b. Czecho-Słowacji. Historyczne Czechy bowiem po rozpadnięciu się monarchji austro-węgierskiej, utraciły ⅔ konsumentów swego wysoko rozwiniętego przemysłu, wobec czego stratę tę musiały, chociażby częściowo, odbić na zajętych obszarach węgierskich, na których z wyjątkiem okolic Bratysławy — na skutek specjalnej polityki przewozowej, kredytowej i podatkowej, produkcja przemysłowa tak pod względem ilościowym jak i jakościowym wykazywała stały spadek. Już bowiem w półtora roku po objęciu nad tymi obszarami władzy przez Czechów ilość robotników przemysłowych zmniejszyła się o 9.000 osób, pomimo ówczesnej (1920) dobrej konjunktury.

W tym stanie przemysł obszarów reinkorporowanych — z wyjątkiem przemysłu rolnego — narazie nie będzie stanowił poważnej konkurencji dla przemysłu pozostałych Węgier. Rewindykowane obszary będą raczej odgrywały rolę dostawcy surowców przemysłowych i rynku zbytu dla tychże produktów, pochodących z innych części Węgier.

Co się tyczy rodzajów przemysłu na obszarach rewindykowanych, w większości odpowiadają one strukturze gospodarczej tego terytorjum.

Najważniejszymi działami przemysłu rolnego jest przemysł cukrowniczy i młynarski, które to działy są nadmiernie rozwinięte również w pozostałej części kraju, tak że istniejące pod tym względem trudności gospodarcze Węgier jeszcze się zwiększą; np. roczna produkcja cukrowni zwiększa ogólną produkcję cukru na Węgrzech o 20% przy wzroście konsumentów o niecałe 14%. Pozatem istnieją na tem terytorjum duże wytwórnie garbarskie, napojów wyskokowych, tłuszczu i przetworów mięsnych.

Jeśli chodzi o pozostałe gałęzie przemysłu należy stwierdzić, że pod względem rozmiarów wytwórczości, większość zakładów przemysłowych na obszarach rewindykowanych posiada charakter średnich zakładów wytwórczych. Wyjątek stanowi jedynie hutnictwo żelazne, położone w dolinach Rima, Murány i Sajó. Natomiast w stosunku do rozmiaru istniejących zakładów hutniczych, mało jest fabryk maszyn i podobnych zakładów przetwórczych.

---

[1]) Przegląd Polsko-Węgierski Nr. 1 (10) z 1939 r. str. 6.
[2]) Decyzja arbitrażowa w Wiedniu.
[3]) Obsadzenie przez wojska węgierskie dzisiejszej zachodniej granicy węgiersko-słowackiej, na mocy układu węgiersko-słowackiego, podpisanego w Budapeszcie dnia 4 kwietnia 1939 r.
[4]) Revue Hongroise de Statistique Nr. 3 z 1939 r. str. 235.

Jak już na wstępie wspomniałem, większość obszaru Rusi Podkarpackiej stanowią lasy. Fakt ten ma doniosłe znaczenie, poza omawianym już momentem geograficzno-fizycznym, również z punktu widzenia kształtowania się w przyszłości węgierskiego bilansu handlowego. Przywóz bowiem drewna opałowego do Węgier powojennych wynosił jeszcze w 1938 r. 3 mil. q., obecnie zaś zapotrzebowanie to może być z nadwyżką pokryte. Tymczasem należy się liczyć ze spadkiem importu drewna z Polski.

Lasy Rusi Podkarpackiej podczas 20-letnich rządów czecho-słowackich były nierealne albo niedostatecznie eksploatowane. B. republika Czechosłowacka pokrywała swe zapotrzebowanie na drewno w okolicach bliżej położonych, posiadających lepszą sieć komunikacyjną, wobec czego zrezygnowała z eksploatacji na większą skalę drzewostanu karpatoruskiego. Na skutek rewindykacji, trudności komunikacyjne w stosunku do macierzy odpadną, gdyż kierunek południowo-zachodni bystrych potoków i rzek karpatoruskich umożliwi spław drewna na Cisę bez konieczności uciekania się do kosztownego przewozu kolejowego.

Drugi b. doniosły nabytek dla gospodarstwa narodowego Węgier stanowi doskonale rozbudowana kopalnia soli w Aknaszlatina, której produkcja w 1936 roku wynosiła 1.700 tys. q. soli. Należy się zatem liczyć ze znacznym spadkiem przywozu soli z Polski, głównym i długoletnim dostawcą tego niezbędnego artykułu dla Węgier powojennych.

Ruś Podkarpacka w przedwojenym systemie gospodarczym krajów korony Św. Stefana na skutek niedogodnego położenia komunikacyjnego była pomimo wspomnianych bogactw naturalnych, terenem wybitnie deficytowym. Wobec utraty jednak przez Węgry w okresie powojennym na rzecz Jugosławji a szczególnie Rumunji terenów zasobnych w tego rodzaju bogactwa naturalne, należy mieć nadzieję, że konieczność eksploatacji bogactw naturalnych Rusi Podkarpackiej przyczyni się do podźwignięcia tego kraju, którego zaledwie 12% ludności żyje z przemysłu (przetwórstwo drzewne) i handlu stojącego na poziomie handlu wołyńskiego lub poleskiego.

Zadaniem handlu węgierskiego będzie ścisłe zespolenie gospodarcze z macierzą obszarów rewindykowanych, którego poziom wzmocniony na obszarach rewindykowanych gęstą siecią spółdzielni spożywczych — z wyjątkiem Rusi Podkarpackiej — odpowiada stawianym mu wymogom.

Duże zadania stoją przed budapeszteńskiemi wielkiemi instytucjami bankowemi, których filje, rozsiane przed 20-tu laty na terenach reinkorporowanych, uległy bądź likwidacji, bądź nacjonalizacji.

Pomimo tej nacjonalizacji, w większości banków kapitały węgierskie dyrygowane z Budapesztu nadal odgrywały bardzo wielką rolę.

Instytucje te przez odpowiednie poparcie finansowe w ciągu 20-tu lat obcego panowania podtrzymywały większość tamtejszych węgierskich placówek gospodarczych tak, że węgierski stan posiadania w ciągu wspomnianego okresu czasu stosunkowo nieznacznie się zmniejszył, przyczem węgierskie placówki gospodarcze na skutek możności korzystania z kredytów na dogodnych warunkach były w tym okresie ekspozyturami węgierskości na terenach reinkorporowanych. Działalność kapitału węgierskiego w bankach słowackich lub w instytucjach bankowych mixte, z punktu widzenia interesów politycznych Węgier wymaga osobnego omówienia.

Doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju życia gospodarczego Węgier będzie miała doskonale rozbudowana sieć komunikacyjna na obszarach rewindykowanych. W szczególności wymienić należy odzyskanie krótszego bezpośredniego połączenia kolejowego Budapesztu z Wiedniem przez Parkany, Nowe-Zamki i Bratysławę, jak również odzyskanie magistrali Sátoraljaujhely — Berehowo, nie mówiąc już o trzech liniach kolejowych bezpośrednio łączących Węgry z Polską, przez Ruś Podkarpacką [5]).

Duże walory przedstawiają obszary rewindykowane pod względem turystycznym. Węgry powojenne nie posiadały wcale terenów wysokogórskich, które uzyskały na północnym zachodzie i północnym wschodzie wraz z doskonałymi terenami narciarskimi w t. zw. Karpatach Lesistych. Dolne biegi malowniczych rzek karpatoruskich oraz boczne dopływy Dunaju przedstawiają duże atrakcje dla miłośników sportu wodnego, nie mówiąc już o doskonałych północnych terenach myśliwskich, stacjach klimatycznych i zdrojowiskach oraz o wspaniałej jedynej w swoim rodzaju grocie stalaktytowej w Agtelek, które to walory przy należytej eksploatacji bezwątpienia przyczyną się do dalszej popularyzacji znanych już w całej Europie walorów turystycznych Węgier.

Zespolenie gospodarcze rewindykowanych obszarów nasuwa szereg kwestyj, wynikających z dotychczasowego odrębnego systemu administracyjnego, handlowego, skarbowego, komunikacyjnego itp. Zespolenie to wysuwa również kwestję gruntownej rewizji dotychczasowej polityki handlowej Węgier w stosunku do zagranicy a przedewszystkiem do nowego sąsiada jakim stała się obecnie Polska. Fakt ten powinien się odbić w pierwszym rzędzie na intensyfikacji obrotów handlowych polsko-węgierskich, których obecne ramy są zbyt ciasne w stosunku do istotnych możliwości, jakie pod tym względem istnieją. Wspólna granica polsko-węgierska powinna przedewszystkiem przyczynić się do zwiększenia — przy pomocy odpowiedniej taryfy przewozowej — obrotów portów polskiego obszaru celnego przez kierowanie tą drogą handlu zamorskiego Węgier, z państwami nadbałtyckiemi i Ameryką Półn., z drugiej zaś strony winno nastąpić intensywniejsze wykorzystywanie ze strony Polski Dunaju, jako arterji wodnej dla towarów polskich na Bałkany i Blizki Wschód, temsamem z urządzeń przeładunkowych węgierskich portów naddunajskich.

Negocjacje handlowe polsko-węgierskie prowadzone w marcu i kwietniu r. b. w Budapeszcie i Warszawie o zawarcie nowego obszernego traktatu handlowego, uwzględniającego wszelkie zmiany jakie zaszły w strukturze gospodarczej obu krajów, zapewnie stworzą ramy i możliwości do ożywienia wzajemnych obrotów gospodarczych, obustronnie tak pożądanych.

[5]) Przegląd Polsko-Węgierski Nr. 1 (10) z 1939 r. str. 7.

Spław drzewa w Körösmező.



Stefanja Podhorska-Okołów

WYSTAWA SZTUKI WĘGIERSKIEJ W ZACHĘCIE

Magyar képkiállítás a Műcsarnokban.

Na wystawie sztuki węgierskiej w Zachęcie warszawskiej uderzyła nas od razu bliskość tej sztuki z naszą, jako nie dające się na razie ująć i zdefinjować pokrewieństwo duchowe i formalne. Pierwsze wrażenie jest instynktowne, dopiero później zaczyna pracować świadomość.

Pokrewieństwo duchowe wypływa stąd, że zarówno sztuka węgierska jak polska wyrosła na podłożu ideałów chrzescijańskich i rycerskich.

Pokrewieństwo formalne tłumaczy się wspólnemi źródłami wpływów zachodnio - europejskich i tą postawą, jaką wobec nich przyjęła sztuka polska i węgierska. Była to postawa pewnej wrodzonej niezależności. „Sztuka węgierska należy do sztuki europejskiej, przechodząc wraz z nią przez wszystkie fazy jej rozwoju w różnych epokach — pisze prof. Gerevich, autor wstępu do katalogu wystawy — „jednak wpływy obce przetwarza ona stosownie do swego gustu swoich tradycyj i swych warunków materjalnych, społecznych i ekonomicznych".

Styl romański zjawia się we wczesnem średniowieczu na Węgrzech za pośrednictwem Włochów. Gotyk wiąże Węgrów kulturalnie z Francją. Renesans — to odrodzenie wpływów włoskich. Tę bezpośredniość stosunków artystycznych z krajami o kulturze łacińskiej przerywa najazd Turków i rozdarcie polityczne kraju. Naród węgierski rozwija się pod działaniem baroku niemieckiego, potem następuje okres neoklasycyzmu w duchu wiedeńskim.

Dopiero rok 1867 wyzwala artyzm węgierski. Zjawia się wielki talent malarski — Munkácsy. Węgrzy, podobnie jak Polacy, sięgają po tematy malarskie do wielkiej przeszłości dziejowej.

Od tego mniej więcej momentu, t. j. od ostatniej ćwierci ubiegłego wieku zaczyna się retrospektywny przegląd malarstwa węgierskiego na wystawie. Są to dzieła przeważnie realistyczne, przedewszystkiem malowidła historyczne, dawniej zajmujące swoją treścią literacką np. „Ostatnie pożegnanie Władysława Hunyady" — Juljusza Benczura, „W celi skazańca" Michała Munkacsy'ego i inne, dziś jeszcze zdumiewające doskonałą kompozycją i bujną, świetnie sharmonizowaną gamą kolorystyczną. Wszystkie postacie tych obrazów żyją, nie ma w nich nic z tych sztywnych manekinów, odzianych w kostjum stylowy, które są przekleństwem konwencjonalnych malowideł pseudohistorycznych. Są przytem zawsze związane w całość jakimś wspólnym ośrodkiem dramatycznym lub emocjonalnym. Dzięki temu moment wybrany przez artystę wraża się w pamięć z siłą nieodpartą. Odnosi się to i do scen rodzajowych, w których folklor odgrywa rolę dominującą np. w „Orszaku weselnym" Ludwika Deaka Ebnera.

Pełne słońca i powietrza są zwłaszcza pejzaże. Węgier rozkochany jest w swojej ziemi. Malarz daje ujście tej namiętności w miłosnem traktowaniu krajobrazu.

Żywiołowy rozmach kolorystyczny obejmuje również portrety. „Dama w sukni lila" Szinyei - Mersego to jeden z najbardziej subtelnych a jednocześnie efektownych dowodów poczucia koloru u portrecistów węgierskich. Takie zaś reprezentacyjne portrety jak „Kardynał" Munkácsy'ego albo „Papież Leon XIII" Lászlo — świadczą o umiejętności wydobycia z modelu jego wartości nie tylko malarskich, ale i psychologicznych.

Drogi współczesnych malarzy węgierskich biegną mniej więcej równolegle do linii rozwojowych naszej sztuki. Przeszli oni naprzód przez szkołę monachijską. Wpływ jej widać na pracach z ostatniej ćwierci wieku XIX. W w. XX rozpoczyna się oddziaływanie francuskiego impresjonizmu. Zmodyfikowany jest on



Munkácsy Michał: „W celi skazańca".

podobnie jak u nas, odrębnymi warunkami klimatycznymi i odmiennem, niż u Francuzów, widzenia natury. Co innego błękitnawe mgły nadsekwańskie, a co innego suche, przejrzyste, wibrujące od upału powietrze równin i puszt węgierskich. Człowiek zjawia się w tym krajobrazie jako barwna plama, czasem zrośnięta z tłem, częściej dominująca nad niem. Po impresjonizmie dużą rolę w rozwoju malarstwa węgierskiego odegrał niemiecki ekspresjonizm, następnie neoklasycyzm, oparty na wzorach wczesnego renesansu włoskiego. Typowym wyrazem tego ostatniego kierunku są „Siostry" Medveczky'ego. Opanował on w dużym stopniu węgierskie współczesne malarstwo religijne, zgrupowane w pomysłowo i estetycznie urządzonej kapliczce. Świadczy ono o odrodzeniu sztuki chrześcijańskiej w tym kraju o odwiecznem i gorącem przywiązaniu do katolicyzmu.

Piękne okazy sztuki ludowej — prymitywy, pełne żywiołowego bogactwa koloru — podnoszą jeszcze bardziej narodowy charakter wystawy. Wrodzoną pasję do zdobnictwa wyładowuje lud węgierski na każdym materjale, nadającym się na odzież: na płótnie, suknie, skórze, w haftach, aplikacjach ozdobach, olśniewających przepychem wzorów, w ceramice barwnej i oryginalnej.

Wyobraźnia plastyczna Węgra reaguje żywiej na barwę, niż kształt. Może dlatego dział rzeźby, aczkolwiek stojący na poziomie wysoce kulturalnym, nie wnosi do sztuki tych pierwiastków charakterystycznie rodzimych, co malarstwo.

Całość wystawy miała doniosłe znaczenie propagandowe. Zapoznała ogół polski z dorobkiem artystycznym bratniego narodu, ukazała nam jego oblicze rycerskie i chrześcijańskie, duszę tak pokrewną naszej przez tradycję, temperament, rozmach, kult bohaterstwa, swobody i wielkości.



Szinyel-Merse Paweł: Dama w suknl lila.

MIĘDZYNARODOWE KURSY WAKACYJNE NA WĘGRZECH

A magyarországi nyári egyetemek.

Rolę i znaczenie kursów wakacyjnych na Węgrzech, jako instytucji ułatwiającej zbliżenie ludzi nauki oraz młodzieży akademickiej różnych narodów, podczas ferji letnich, szczegółowo omawialiśmy już na łamach niniejszego kwartalnika [1]), wobec czego ograniczymy się obecnie do przypomnienia o tegorocznych międzynarodowych kursach wakacyjnych, urządzanych w sierpniu r.b.; tembardziej, że liczba tych kursów, wobec ich wielkiej popularności, w tym roku wzrosła przez udostępnienie po raz pierwszy cudzoziemcom kursów wakacyjnych w Sopron i oficjalnego zaproszenia na nie grupy polskiej.

W związku z tem przypominamy, że międzynarodowe kursy wakacyjne w Debrecenie, urządzane przez tamtejszy królewsko - węgierski Uniwersytet im. Stefana hr. Tiszy w bieżącym roku rozpoczynają 13-ty rok istnienia, przyczem obfity program nauk obejmuje szereg monograficznych wykładów w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, węgierskim i włoskim z dziedziny literatury, lingwistyki, historji sztuki, geografji i zagadnień gospodarczych, dotyczących Węgier i państw naddunajskich. Niezależnie od tego dla agronomów odbędą się specjalne wykłady z dziedziny nauk rolniczych w języku niemieckim, wraz z pokazami na terenie tamtejszej Akademji Rolniczej.

Podczas trwania kursów, prócz szeregu imprez towarzyskich i artystycznych, odbędą się wycieczki autokarami do najpiękniejszych miejscowości północno- i południowo - wschodnich Węgier.

Na kursy wakacyjne w Debrecenie w 1938 r. przybyło 637 uczestników, reprezentujących 18 narodów. Na kursy wakacyjne w Keszthely zjechało się w ubiegłym roku 221 osób, w tem aż 118 Polaków ze środowisk akademickich Lwowa, Krakowa i Warszawy. Również na kursach debreceńskich z pośród grup narodowych najliczniejsza była polska.

Wzorowo zorganizowana przez p. radcę Pietrzykowskiego grupa warszawska w składzie 52 osób, pozostająca pod sprężystem kierownictwem p. p. mgr. T. Jarzymskiego i Z. Grużewskiej, wybiła się doskonałą postawą i dyscypliną z pośród innych grup narodowych tak, że organizatorowi grupy p. radcy Pietrzykowskiemu, jak i wspomnianym kierownikom, zostało doręczone z Węgier podziękowanie za pośrednictwem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Kursy wakacyjne, które urządza Politechnika Budapeszteńska im. Palatyna Józefa na terenie Wydziału Górniczo - Hutniczego w Sopron, uroczem mieście o klimacie podalpejskim, położonem nad jeziorem Fertö w Zachodnich Węgrzech w pobliżu granicy niemieckiej, obejmują monograficzne wykłady w języku polskim, francuskim, niemieckim i węgierskim z zakresu techniki, ekonomji i socjologji. Jak już na wstępie wspomnieliśmy, kursy te w tym roku zostały udostępnione dla cudzoziemców.

Kursy wakacyjne na Węgrzech trwają od 1 do 18

[1]) Przegląd Polsko-Węgierski Nr. 1/6 i 2/7 z 1938r. str. 19 i 8

względnie 19 sierpnia, poczem uczestnicy wszystkich trzech kursów zjadą się do Budapesztu na pobyt jednodniowy dla wzięcia udziału w barwnych uroczystościach św. Stefana, pierwszego króla Węgier, odbywających się 20 sierpnia, oraz dla zwiedzenia pod fachowem kierownictwem tego przepięknego miasta.

Koszt uczestnictwa łącznie z tygodniowym pobytem w Budapeszcie, wraz z kosztami paszportu zbiorowego i przejazdów III klasą pociągu pośpiesznego z Warszawy i z powrotem oblicza się — w zależności od rodzaju mieszkania — od 240 złotych wzwyż. Pozatem dyrekcje Kursów wakacyjnych w Debrecenie przyznawać będą stypendja w postaci ulg w opłatach za mieszkanie i utrzymanie dla wybitnie zdolnych i pracowitych słuchaczów lektorów języka węgierskiego na wniosek odnośnych p. p. lektorów, oraz zasłużonym działaczom na polu zbliżenia kulturalnego polsko - węgierskiego na wniosek organizatorów wycieczek.

Do prowadzenia akcji propagandowej zorganizowano grupy na terenie warszawskiego środowiska akademickiego: do przeprowadzenia rozmów wstępnych z wykładowcami, którzy mają być zaproszeni, został uproszony i upoważniony wyłącznie i jedynie p. radca Władysław Pietrzykowski, długoletni wykładowca krajowych i węgierskich kursów wakacyjnych.

Konstytucyjne zebranie kandydatów na uczestników z warszawskiego środowiska akademickiego odbyło się w czwartek dnia 22 czerwca 1939 r. o godzinie 18-ej w Instytucie Wschodnim, Miodowa 7 II p. Odjazd grupy do Debrecena nastąpi w niedzielę dn. 30 lipca b. r. Odjazd grupy do Sopron będzie później podany, prawdopodobnie nastąpi w dniu 29 lipca 1939 r.

Uczestnictwo we wspomnianych kursach wakacyjnych przysługuje maturzystom i młodzieży akademickiej, przedewszystkiem zaś p. p. profesorom, docentom, oraz pomocniczym siłom naukowym szkół akademickich, jak również nauczycielom szkół średnich ogólno-kształcących i fachowych, pracownikom naukowym, publicystom, urzędnikom państwowym i instytucyj publiczno - prawnych, oraz członkom Towarzystwa im. Stef. Batorego i Węg. Towarzystwa im. Petöfiego, wykazującym się legitymacją członkowską oraz dowodem uiszczenia opłaty członkowskiej za rok 1939, z tem, że do przyjęcia na kursy wakacyjne w Sopron pierwszeństwo mają, z pośród wyżej wyszczególnionych osoby, posiadające wykształcenie techniczne lub ekonomiczne.

Dobór i selekcja uczestników jest konieczna dla zapewnienia utrzymania koniecznej w takich wypadkach dyscypliny zespołowej na wewnątrz i dla należytego wystąpienia całej grupy na zewnątrz, zarówno przez uczęszczanie na wykłady, odbywające się w języku polskim, jak również przy zespołowych wystąpieniach reprezentacyjnych z okazji ew. uroczystości zagranicą.

Znajomość języka węgierskiego nie jest warunkiem koniecznym przyjęcia na kursy, toteż warszawska reprezentacja Międzynarodowych Kursów Wakacyjnych na Węgrzech nie organizuje obecnie żadnej nauki języka węgierskiego; sprawa ta będzie ewentualnie rozstrzygnięta w okresie organizacyjnym tychże Kursów.

W. P.

Charlota Gruberowa

POLSKIE FLORECISTKI I SZERMIERZE NA WĘGRZECH

Lengyel tör-és kardvivók Magyarországon.

Wiadomo ogólnie, że sztuka szermiercza na Węgrzech stoi bardzo wysoko. Polacy, którzy lubią się uczyć, zapragnęli na miejscu, w Budapeszcie, podpatrzeć tajniki wiedzy szermierczej, Polki zaś — sztuki władania floretem.

W kwietniu wyjechały na Węgry dwie drużyny: drużyna pań, złożona z 8 członkiń florecistek, oraz drużyna panów — złożona z 5 członków szermierzy. Aby oszczędzić sobie zmęczenia i czasu, odważne sportsmenki - florecistki polskie poleciały samolotem, zaś drużyna szermierzy wyjechała koleją.

Drużyna polskich florecistek spędziła w Budapeszcie dwanaście dni, uczęszczając do różnych klubów na treningi, aby wzbogacić w ten sposób swą umiejętność władania floretem.

Zawodniczki - Węgierki, które w światowych zawodach osiągnęły pierwsze miejsce, mogą wiele nauczyć. Toteż Polki skorzystały dużo, nie mówięc o poznaniu Budapesztu, który ukazał się zachwyconym oczom florecistek polskich w pięknej wiosennej szacie, strojny w bukiety rozkwitłych moreli i brzoskwiń, ozłocony promieniami węgierskiego słońca, nakryty kopułą stale przez czas pobytu gości polskich na Węgrzech, błękitnego nieba.

Na lotnisku powitali nasze zawodniczki przedstawiciele Węgierskiego Związku Szermierczego: płk. Bogathy, i mjr. Uhljerik, zaś z kobiet p. Varga Ilus, najlepsza z florecistek węgierskich, która wygłosiwszy po polsku przemówienie powitalne, wręczyła każdej z przybyłych pań bukiet kwiatów, opiekując się następnie Polkami przez cały czas ich pobytu w Budapeszcie.

Dowód wielkiej uprzejmości w stosunku do przybyłych florecistek polskich złożył również arcyksiążę Albrecht, który bawiąc poza Budapesztem, nadesłał serdeczną depeszę powitalną.

W każdym z klubów, — codziennie w innym — gdzie trenowały polskie florecistki, urządzano dla nich niezwykle serdeczne przyjęcia, bankiety, ale szczytem niejako znanej węgierskiej gościnności było przyjęcie urządzone w „Klubie dla rozwoju atletyki wśród detektywów („D. A. C.”). Poza uroczystym bankietem wydanym na cześć gości polskich, wzruszającym dowodem chęci uczczenia ich były polskie nadruki na serwetkach „Witajcie Bracia - Polacy”!

Szermierzy polskich powitali na dworcu w Budapeszcie delegaci H. T. V. K. (Oficerskiego Klubu Szermierczego), gen. Nagyszombaty, gen. Vincze, płk. Bogathy, vitéz płk. Somogyi, płk. Kölley, oraz ze strony polskiej podpłk. Emisarski.

Drużyna polskich szermierzy przebywała w Budapeszcie w ciągu dni dziesięciu, stając w tym czasie dwukrotnie do zawodów szermierczych tak z węgierskiemi drużynami jak i indywidualnie. Pozatem rów-

nież poświęcali cały czas wytrwałemu treningowi z najwybitniejszymi szermierzami węgierskimi.

Zawody szermiercze wywołały wielkie zainteresowanie. Odbywały się w kasynie Oficerskiego Klubu Szermierczego w Budapeszcie. Miarą zainteresowania było przybycie na nie Regenta Węgier, Admirała Horthy z małżonką.

Po odegraniu hymnu węgierskiego i polskiego rozpoczęły się zawody, w których zwyciężyli Węgrzy 9 : : 7. Jest to wielki sukces ze strony polskiej, który oznacza znamienity postęp w dziedzinie szermierczej; w dużej mierze zawdzięczać go należy porucznikowi Kevey, ćwiczącemu z zawodnikami polskimi od pięciu miesięcy w Warszawie.

Bankiet pożegnalny dla połączonych drużyn: florecistek i szermierzy polskich zgromadził w pięknej sali Hotelu „Vadaszkürt" elitę sportowego świata Węgier. Obecni byli ze strony polskiej również Poseł R. P. Orłowski oraz podpłk. Emisarski. W serdecznych słowach przemawiał do gości polskich z ramienia Oficerskiego Klubu Szermierczego generał Vincze, zaś imieniem Węgierskiego Związku Szermierczego mjr. Uhljerik. W imieniu gości polskich dziękował za niezwykle gościnne przyjęcie podpłk. Walich.

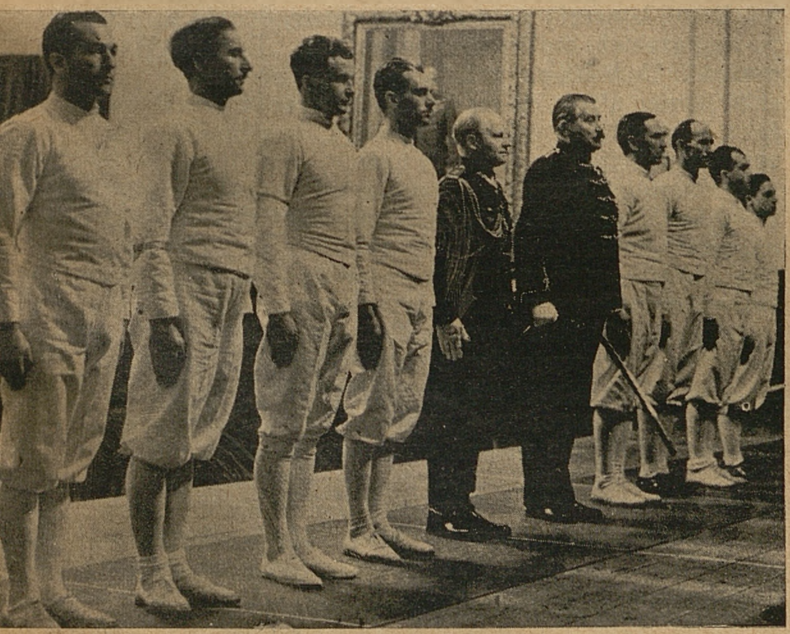


Stoją członkinie drużyny polskiej (od lewej) pp. Sari Gruberowa, Markowska, Szreiderowa, Nawrocka, Mondralówna, Stanuszkówna, Laskowska, dr. Sereni. Siedzą florecistki węgierskie, wśród których najwybitniejszemi siłami są: pp. Varga Ilus (klęczy pośrodku), Gyenge Mária i Elek (obie z prawej).

TOW. POLSKO-WĘGIERSKIE WE LWOWIE.

Istniejące w Polsce od szeregu lat Towarzystwa mające, podobnie, jak Tow. polsko - węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie, za cel pracę nad szerzeniem idei przyjaźni polsko-wegierskiej, stopniowo coraz więcej interesują się działalnością naszego Towarzystwa; łącznikiem tym jest zwłaszcza organ Towarzystwa „Przegląd polsko-węgierski" którego zasięg obejmuje coraz więcej stowarzyszeń tego rodzaju.

Drużyna szermierzy polskich z płk. Walichem na czele. (Stoją od lewej: Mjr. Dobrowolski, kpt. Suski, por. Lis i por. Zapaśnik) oraz drużyna szermierzy węgierskich z płk. Somogyi. (stoją w dalszym ciągu za nim: kpt. Zirczy, kpt. Maszlay i Németh)



Przed samem zamknięciem niniejszego numeru otrzymaliśmy wiadomość od Towarzystwa polsko-węgierskiego we Lwowie, które oświadcza, że „żywiło zawsze szczerą chęć stałej i ścisłej współpracy z Towarzystwem im. Stefana Batorego w Warszawie".

Towarzystwo polsko - węgierskie we Lwowie odbyło w dniu 22 czerwca walne zgromadzenie, na którem wybrano następujące osoby do władz Towarzystwa:

Prezes: Andrzej książę Lubomirski.

Wiceprezesi: Dr. Edmund Bulanda prof. Uniw. J. K., Dr. Michał Jasiński, Dyr. Izby Prz.-Han., Dr. Piotr Małaszyński, Wicewojewoda.

Zarząd: Tadeusz Cieśliński, Przemyśl, Dr. Aleksander Czołowski, Romuald Jelita Dąbrowski, Generał w s. s., Ks. Infułat Dionizy Kajetanowicz, Leon Krzeczunowicz, Jan Popowicz, Dyr. Géza Roboz, Skole, Matylda Skoczyńska, Małgorzata Seemanówna, Stanisław Strycharski, Leon Zamecznik, starosta powiatowy, Dr. Jan Blum, sekretarz i skarbnik.

Komisja rewizyjna: Dyr. Henryk Lewartowski, Redaktor Włodzimierz Krasiński.

DELEGACJA TOW. POLSKO-WĘGIERSKIEGO IM. ST. BATOREGO U REGENTA WĘGIER.

W dniu 11.V.1939 r. udał się do Budapesztu prezes Tow. Polsko - Węgierskiego im. Batorego — Emeryk hr. Hutten-Czapski w towarzystwie hr. Wojciecha Gołuchowskiego, członka Zarz. T-wa, b. przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Celem podróży było zawiezienie szkatułki pamiątkowej w hołdzie Regentowi Węgier. W szkatułkę tę, której fotografję obok umieszczamy, były wprawione: dukat króla Ludwika I Wielkiego, króla węgierskiego i polskiego, ojca królowej Jadwigi — i monety wybite za czasów panowania króla Stefana Batorego, a mianowicie: trojak koronny, litewski ryski i grosz gdański. Wśród monet była wyryta data odzyskania wspólnej granicy, pamiętny dzień 16.III. 1939 r.

Szkatułkę tę w ozdobnym czerwonym futerale, wybitym żółtym zamszem wręczono Jego Wysokości Regentowi, na audjencji w d. 15.V. b.r. w obecności posła R. P. w Budapeszcie L. Orłowskiego.

Regent Węgier, admirał Horthy przyjął nader mile ofiarowaną mu szkatułkę i zaprosił posła R. P. oraz hr. E. Hutten - Czapski i hr. W. Gołuchowskiego na śniadanie w ścisłem gronie.

Podczas swego trzydniowego pobytu w stolicy Węgier pp. Czapski i Gołuchowski byli pozatem przyjęci przez min. Spraw Zagr. hr. Csaky; z okazji ich przyjazdu poselstwo R. P. wydało śniadanie w którem wzięło udział szereg wybitnych osobistości węgierskich; byli wśród nich b. min. Spraw Wewn. Ugron i b. min. Sprawiedliwości Lázár. Wydał również obiad prezes Związku Towarzystw Węg.-Pol. — hr. Karol Széchényi, gdzie przedstawiciele Tow. Pol.-Węgierskiego mieli możność zetknięcia się z reprezentantami czołowej myśli węgierskiej. Spotkanie z kilkoma dziennikarzami, odwiedzenie swych dawnych znajomych i przejażdżka do Keszthely wypełniła resztę krótkich 3 dni.



Bytność prezesa hr. Czapskiego i hr. Gołuchowskiego była jeszcze jednem ogniwem w przyjaźni łączącej Polskę i Węgry. Delegaci wyjechali i powrócili przez wspólną granicę, trasa wiodąca ze Lwowa przez Stryj, Skole, Sławsko, Ławoczne, Munkacz — należy z pewnością do ładniejszych szlaków kolejowych, a dogodne połączenia komunikacyjne powinny wzmóc ruch na tej linji.

Serdeczność przyjęcia i dowody szczerej życzliwości dla narodu polskiego ze strony Węgrów — jeszcze raz wskazują na niewzruszalność więzów łączących oba kraje.

DR. ERNÖ DOHNÁNYI.

Niby bogata, wspaniała klamra zamykająca krąg cudnego pasa, występ w Filharmonji w dniu 5 maja r. b. światowej sławy muzyka dra Ernesta Dohnányi, zakończył szereg uroczystości węgierskich.

Dr. Ernö Dohnányi'ego ujrzeliśmy jako dyrygenta orkiestry, jako kompozytora oraz wirtuoza - pianistę.

Dohnányi w czasie swej karjery artystycznej zdobył sobie światową sławę. W Warszawie występował po raz pierwszy, a fachowa krytyka nie szczędziła mu słów nietylko uznania, lecz nawet zachwytu.

Kiedy w czasie kongresu Penclubów w Budapeszcie w 1932 wśród atrakcyj i przyjemności, jakiemi obsypywali nas gościnni gospodarze, znalazł się koncert Dohnányiego, na który wstęp mieli tylko zaproszeni, ubiegano się o to, by otrzymać takie zaproszenie, a ich liczba, ze względu na szczupłość sali, była bardzo ograniczona. Bo Dohnányi to artysta, którego sława rozbrzmiewa na obydwóch półkulach.

Jest to wśród współczesnych muzyk o najbardziej uniwersalnych zdolnościach; jest kompozytorem, dyrygentem orkiestry i pianistą. Jako pianista jest uczniem Stefana Thománа, jednego z najlepszych pedagogów, jakich wydały Węgry, który z kolei kształcił się u Liszta.

Jako kompozytor napisał operę, której libretto osnute jest na balladzie węgierskiej ludowej pod tytułem „Wieża Wojewody" najbogatszą jednak dziedziną jego twórczości jest bezwątpienia muzyka kameralna, jak: kwintety na fortepian, kwartety na skrzypce, serenady etc. Zresztą nie brak i utworów na orkiestrę, gdyż właśnie w tej różnorakiej twórczości przejawia się jego talent: a więc: symfonia, pantomina, liczne koncerty oraz potężne dzieło, oparte na staro-węgierskich motywach ludowych „Ruralia Hungarica". Uwieńczeniem pracy kompozytorskiej jest cały szereg utworów na fortepian wprost genialnych jak: Passacaglia, etiudy, rapsodje, humoreski, koncerty, warjacje z orkiestrą i t. d.

Ulubionymi kompozytorami artysty są tacy mistrze jak: Beethoven, którego oddaje niemal kongenialnie przez pełne wrazu frazowanie, Schubert, którego interpretuje przez spokojną, cudownie melodyjną kantylenę, zaś Szuman pozwala mu wypowiedzieć całą romantyczność baśniową, subtelność, a Brahms daje sposobność do wyjawienia całej istoty ciągle poszukującej, skłaniającej się ku rezygnacji.

Towarzystwo polsko - węgierskie im. Batorego ofiarowało artyście piekną wiązankę pąsowych róż i białych kalji, obramionych zielenią, przepasaną szarfą o barwach polskich i węgierskich ze złotymi frendzlami, z napisem „Tow. polsko - węg. im. Batorego — Ernestowi Dohnányi", zaś Tow. węgierskie im. Petöfiego — kosz tulipanów.

OTWARCIE INSTYTUTU POLSKIEGO W BUDAPESZCIE.

A Lengyel Intézet megnyitása Budapesten.

W dniu 25 maja r.b. w Budapeszcie otwarty został Instytut polski, będący odpowiednikiem do założonego przed kilkoma laty Instytutu węgierskiego w Warszawie, którego dyrektorem jest prof. dr. Adorjan Divéky.

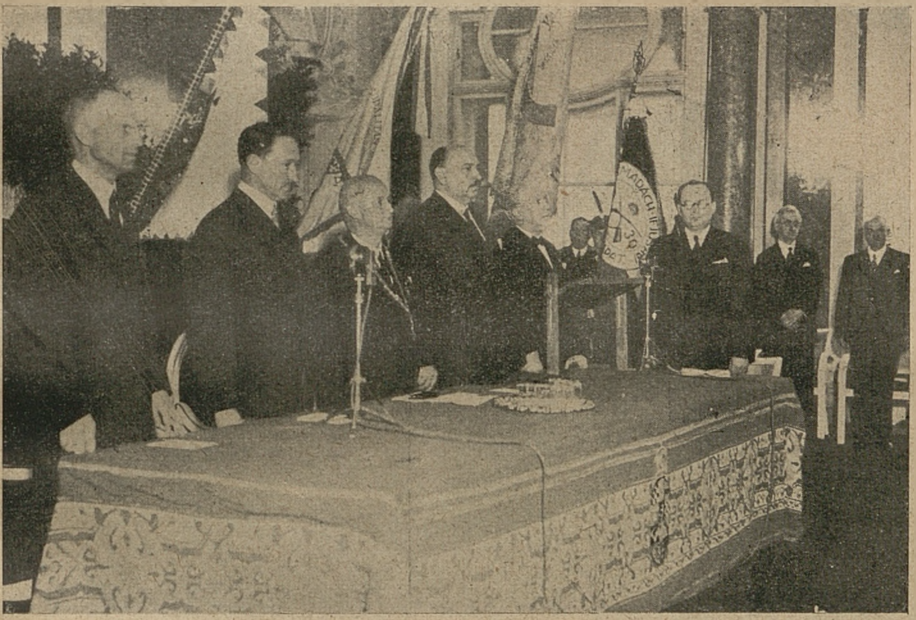
Uroczystość otwarcia odbyła się w auli Uniwersytetu Piotra Pázmány w Budapeszcie, wobec licznie zebranej doborowej publiczności, rekrutującej się głównie ze świata naukowego. Polskę reprezentował p. Minister pełnomocny, Orłowski, w asyście sekretarza Poselstwa polskiego hr. Mycielskiego i attaché wojskowego podpłk. Emisarskiego. Z kraju na uroczystość otwarcia Instytutu przybyli: delegat Ministerstwa Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicz. prof. dr. Oskar Halecki, delegat Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Zdzisław Jachimecki i naczelnik Wydziału Propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Aleksy Wdziękoński.

Sfery rządowe węgierskie reprezentowali: minister Oświecenia prof. dr. Hóman Balint, podsekretarze stanu: baron Wlassics, p. p. Szily, Jalsoviczky i dr. Stolpa, wśród obecnych zauważyć można było ponadto: biskupa Józana, biskupa polowego Hásza, hrabiego Karola Széchenyi, prezesa federacyj polskich na Węgrzech, radców ministerjalnych: dr. Baranyay i vitéza Terbócza, rektora Verebély, przedstawicieli Towarzystwa im. Mickiewicza: dr. Jana Sziklay i sekretarza general. prof. Edgara Palóczy'ego, delegacje studenckie wyższych uczelni ze sztandarami.

Szczególnie malowniczo wyglądała grupa studentek i studentów — Seklerów w strojach narodowych.

Na gmachu głównego budynku Uniwersytetu powiewały flagi węgierska i polska, na znak, że uczelnia obchodzi uroczystość bratniego narodu.

Chóry uniwersyteckie odśpiewały hymn polski i węgierski, poczem Poseł Rzeczypospolitej, Leon Orłowski wygłosił przemówienie inauguracyjne w którem zaznaczył, że Instytut polski w Budapeszcie ma służyć temu samemu celowi, co działający już od pewnego czasu w Warszawie, Instytut węgierski, mianowicie pogłębieniu stosunków przyjaźni obydwóch narodów. W zakończeniu wyraził życzenie, aby Instytut polski stał się centrem twórczej pracy, nad rozwojem nauki i sztuki obydwóch bratnich narodów. W imieniu Rządu polskiego dziękował następnie panu ministrowi Hómanowi za współpracę, która umożliwiła otwarcie Instytutu. Podniósł też specjalne zasługi Uniwersytetu Piotra Pázmány w tym zakresie, prosząc Boga o dalsze błogosławieństwo dla tej wielce zasłużonej uczelni.



Otwarcie Instytutu Polskiego w Budapeszcie.
Od lewej stoją: 1) prof. Halecki, 2) Min. pełn. Orłowski, 4) Min. Ośw. na Węgrzech dr. Balint Hóman.

Następnie przemawiał Minister Oświaty na Węgrzech prof. dr. Balint Hóman, zaznaczając, że każdy Węgier, który dotknął stopą polskiej ziemi, szczególnie w Krakowie, zachowuje w swej duszy wrażenia, które wzbudziły w nim pomniki historyczne i artystyczne, wskazujące na zdawien dawna istniejące żywe stosunki Polaków z bratnim narodem węgierskim. Przemówienie zakończył minister podziękowaniem pod adresem ministra Orłowskiego za słowa wypowiedziane w imieniu polskiego Rządu i życzeniem, aby nowo otwarty Instytut polski na Węgrzech pracował owocnie nad kulturalno - artystyczną wymianą polsko - węgierską.

Mowę tę przyjęto żywymi oklaskami, poczem chóry uniwersyteckie odśpiewały hymn „Gaude Mater Polonia".

Następnym mówcą był prof. dr. Oskar Halecki, który przemawiając w imieniu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie, podkreślił fakt, że nigdy Węgrzy i Polacy nie bili się z sobą, co jest rzeczą nader rzadką w stosunkach sąsiedzkich. Narysowany szkic historyczny dziejów obydwóch narodów, podkreślił niespożyte zasługi profesora dr. Divéky'ego pracującego od długiego czasu z całem poświęceniem i ogromną wiedzą nad zbliżeniem polsko-węgierskiem, oraz i zasługi prof. Lukinicha na tem polu.

Przemawiał po nim dziekan Uniwersytetu prof. dr. Aleksander Eckhardt, analizując poezje węgierskie żołnierza polskiego Adama Czatkowskiego, który zapędził się aż na Węgry; powstały one w tym samym czasie co dotyczące Polski wiersze Walentego Balassisa. Tak pod względem literackim, jak i historycznym w obydwóch narodach odnajduje się pokrewne cechy.

Profesor dr. Zdzisław Jachimecki mówił o Szopenie, jako o muzyku polskim światowej sławy. Wybitny uczony nakreślił olśniewającą artystyczną karjerę genjalnego kompozytora, który w 20-ym roku życia wyjechał z Polski do Paryża, zabierając w srebrnej szkatułce grudki ziemi ojczystej. Jakkolwiek bardzo wątły, Szopen nie odsłaniał przed nikim swego stanu zdrowia i jako człowiek już śmiertelnie chory, stworzył swe największe utwory.

Audytorjum nie szczędziło oklasków mówcy, którego przemówienie zakończyło uroczystość otwarcia Instytutu.











1) Granica polsko-węgierska w Beskidzie 17 marca 1939

2) Na stacji w Skolem: Attaché wojskowy Ppłk. Lengyel, mjr. Dembowski Kom. Batalionu K. O. P. SKOLE, Płk. Ziętkiewicz Dowódca Pułku K. O. P. KARPATY, Naczelnik Wydziału Schelz Stryj.

3) Pierwszy patrol węgierski z węgierską flagą zbliża się do granicy w Beskidzie.

ODZYSKALIŚMY HISTORYCZNĄ

Visszekaptuk a történelmi

Pierwszy patrol, który prowadzi kpt. Beregszaszi przyjmuje na punkcie granicznym w Beskidzie płk. Ziętkiewicz, dowódca K. O. P. „Karpaty", mjr. Dembowski, dowódca Batalionu K. O. P. „Skole", burmistrz m. Skolego mjr. Schenk, dyrektor lasów i dóbr Br. Groedlów Géza Roboz, nadleśniczy dóbr skolskich Inż. Misiołek, licznie zebrana okoliczna ludność i dziatwa szkolna Ławocznego i Groedlowa.

Transmisje historycznych i wzruszających chwil spotkania przeprowadziło Polskie Radjo przez speakerów pp. Budzyńskiego i











GRANICĘ POLSKO-WĘGIERSKĄ

lengyel-magyar közös határt

Wajdę. Tłumaczył na język polski i węgierski p. Artur Radicz.

W ciągu dalszych dni marca br. miały miejsce liczne i serdeczne spotkania w Sławsku i Skolem, w których między innymi udział brali ze strony polskiej: Gen. Dyw. Fabrycy i Gen. Brygady Boruta-Spiechowicz, ze strony węgierskiej Płk. Dypl. Beldy, Płk. Dypl. Farkas i ppłk. Dypl. Attaché wojskowy Béla de Lengyel.

Niezapomniane chwile uwiecznione są na przyległych zdjęciach, które wykonał p. Géza Roboz.

4) Dzieci szkolne z Ławocznego oczekują nadejścia pierwszego patrolu węgierskiego w Beskidzie. Na tablicy napis: „Niech żyje granica polsko-węgierska".

5) Pierwsza flaga węgierska na granicy polsko-węgierskiej w Beskidzie dnia 17 marca 1939. Na prawo: Kpt. Beregszászi.

6) Z przyjęcia pierwszej delegacji oficerów węgierskich w Skolem.

7) Z przyjęcia pierwszej delegacji oficerów węgierskich w Skolem urządzonego pod przewodnictwem Płk. Kunery z Bat. K. O. P. „SKOLE"

fot. Géza Roboz Skole.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH NA WĘGRZECH.

W okresie między 15—20 czerwca bawiła w Budapeszcie wycieczka przemysłowców polskich, którą zorganizował Związek Izb Przemysłowo - Handlowych. Wycieczce przewodniczył Prezes Związku b. min. Czesław Klarner. W wycieczce wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izb Przemysłowo - Handlowych, Izby Handlowej Polsko - Węgierskiej, Polskiego Instytutu Rozrachunkowego oraz przedstawiciele przemysłu polskiego. Wycieczka była rewizytą złożoną przemysłowcom węgierskim, którzy bawili w Polsce przed rokiem. Program pobytu na Węgrzech obejmował zwiedzanie fabryk ciężkiego przemysłu, oficjalne przyjęcia w Węgierskim Związku Ciężkiego Przemysłu, w Urzędzie Handlu Zagranicznego, u Ministra Przemysłu oraz krótki pobyt nad Balatonem.



Przemysłowcy polscy na Węgrzech.
(Posiedzenie w Związku Cieżkiego Przemysłu)

Wycieczkę podejmowano nadzwyczaj gościnnie i serdecznie, a obustronne przemówienia nacechowane były prawdziwą szczerością.

W fabryce „Chinoin" którą zwiedzano między innemi, dyrektor Székely powitał przybyłych po polsku, następującymi słowy:

— Witamy z całego serca naszych polskich przyjaciół! Niech Bóg błogosławi i broni Polskę i Węgry! Nie damy się! Batory czuwa! Niech żyje Polska!

Owo polskie przemówienie wywarło nader sympatyczne wrażenie, było bowiem pierwszem, jakiem powitano Polaków na ziemi węgierskiej.

Uczestnicy wycieczki polskiej mogli stwierdzić naocznie duże postępy w rozwoju przemysłu węgierskiego, co prowadzi do coraz większego uniezależnienia się Węgier od zagranicy. Objaw ten jest jednem więcej zaakceptowaniem łączności polsko - węgierskiej, obydwa bowiem kraje z jednakową konsekwencją dążą do coraz większego rozwoju własnej produkcji przemysłowej.

WALNE ZGROMADZENIE I WALNY ZJAZD DELEGATÓW TOW. IM. BATOREGO

A Báthory Egyesület közgyülése és küldöttjeinek értekezlete.

W dniu 29 kwietnia r. b. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie Koła Warszawskiego Towarzystwa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego. Zarząd Koła warszawskiego jest zarazem — wedle § 10 Statutu — Zarządem Głównym Towarzystwa. Zebranie odbyło się w sali Klubu Urzędników Służby Zagranicznej, przy pl. Małachowskiego Nr. 4.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, zarząd złożył wobec zebranych członków sprawozdanie ze swej działalności. Po śmierci skarbnika Towarzystwa ś. p. mjra Xawerego Stefańskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie, Zarząd dokooptował p. wizytatora Józefa Sobińskiego, któremu powierzył godność skarbnika.

Działalność Towarzystwa polsko-węgierskiego im. Stefana Batorego rozwija się coraz bardziej, obejmując swoim zasięgiem coraz więcej dziedzin. Zarząd odbył w okresie sprawozdawczym 11 posiedzeń, zaś Komisja Rewizyjna odbyła 2 posiedzenia. Przybyło w tym czasie 52 członków, których pozyskali głównie członkowie Zarządu.

Koło Warszawskie posiada Sekcję towarzysko - artystyczną, liczącą 64 członków która przez swoich delegatów współpracuje z Towarzystwem węgierskiem im. Petöfiego przy urządzaniu dorocznego balu węgierskiego oraz akademji ku uczczeniu święta narodowego Węgier w dniu 15 marca. Poza tem Sekcja przejawia samodzielną działalność na zewnątrz, bądź to organizując propagandowe wieczory artystyczne, bądź też współpracując, w osobie przewodniczącej, z innemi Towarzystwami.

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu na jej wniosek Zarządowi absolutorjum, walne zgromadzenie Koła Warszawskiego zakończono, aby rozpocząć walny zjazd Delegatów Kół Prowincjonalnych Towarzystwa polsko - węgierskiego im. St. Batorego.

W ciągu 1938 roku powstało 5 Kół, a mianowicie: w dniu 13 lutego Towarzystwo polsko-węgierskie w Gdyni zgłosiło chęć współpracy w charakterze Koła naszego Towarzystwa, w dniu 11 kwietnia założone zostało Koło we Włocławku, (które dzięki energji prezesa, dyr. W. Obtułowicza jest najczynniejszym z Kół) 20 kwietnia powstało Koło w Ostrołęce, 2 lipca w Częstochowie, zaś 24 października w

Lublinie. Prezesami powstałych Kół są: w Gdyni Mgr. Sokół, w Włocławku wspomniany już dyr. Witold Obtułowicz, w Ostrołęce płk. Stefan Chomicz, w Częstochowie inż. Michał Napierkowski, w Lublinie: płk. Alfred Ganczarski.

Towarzystwo Przyjaciół w Wilnie, którego prezesem, po śmierci ś. p. prof. Marjana Zdziechowskiego wybrano hr. Marjana Broel-Platera, ożywiło znacznie swą działalność, nawiązując zarazem kontakt z Towarzystwem polsko-węgierskiem im. Stefana Batorego w Warszawie.

W okresie początkowym istnienia Kół prowincjonalnych trudno od nich oczekiwać większej ruchliwości. „Przegląd polsko - węgierski" jest powołany do nawiązywania łączności między poszczególnemi Kołami a Zarządem Głównym Towarzystwa.

Zarząd Główny odniósł się następnie z apelem do wszystkich Zarządów Kół, oraz wszystkich członków Towarzystwa o współdziałanie:

1) w powiększeniu liczby członków Towarzystwa,

2) w zakładaniu nowych Kół prowincjonalnych,

3) w ściąganiu składek członkowskich i odprowadzaniu należnej części wpływów na rachunek Zarządu Głównego.

Jednocześnie Zarząd Główny zwrócił się z prośbą do Zarządów Kół o podtrzymanie stałej łączności z Centralą, mając na uwadze, między innymi, ustęp 2-gi § 10 Statutu (udział prezesów Kół w zebraniach Zarządu Głównego) oraz o możliwie szybkie załatwianie wszelkiej korespondencji i nadsyłanie sprawozdań w terminach ustalonych — w celu ułatwienia pracy Zarządowi Głównemu, który pomimo dużych wysiłków nie sprosta zadaniom, jakie stawia nowy Statut, o ile Zarządy Kół nie będą współdziałały z nimi o ile ogół członków Towarzystwa nie będzie dążył do wspólnego celu, który postawiono w § 2 Statutu.

Zarząd Główny posiada cztery Sekcje: 1) organizacyjną, 2) pomnikową, 3) turystyczną i 4) zagraniczną.

Sekcja organizacyjna pracuje nad rozwojem działalności Towarzystwa i objęciem przez nią całej Polski, przez zakładanie jak największej ilości Kół prowincjonalnych.

Sekcja pomnikowa, której prezesem jest płk. Leon Dunin-Wolski postawiła sobie za zadanie dalszą realizację pomników:
1) króla Stefana Batorego,
2) pomnika ku czci Węgrów, walczących w czasie wojny europejskiej w Legjonach polskich.
3) pomnika generała Bema.

Ponadto zamierza ufundować popiersie ś. p. Jana Tomcsányi'ego, wielkiego przyjaciela Polski i ustawić na placu czy też ulicy, którąby nazwano jego imieniem.

Sekcja turystyczna zamierza zająć się na szerszą skalę turystyczną wymianą między członkami Towarzystwa polsko - węgierskiego w Warszawie a członkami Towarzystw węgiersko - polskich w Budapeszcie, celem nauki języków polskiego dla Węgrów — i węgierskiego — dla Polaków, ponadto zamierza zorganizować wycieczkę dla członków Towarzystwa na Węgry przez wspólną granicę.

Sekcja zagraniczną weszła w kontakt z Towarzystwem węgierskiem im. Mickiewicza, od którego otrzymuje sprawozdania o działalności w zakresie propagandy przyjaźni polskiej na Węgrzech. Ponadto Sekcja czyni starania o wydanie zwięzłego podręcznika do nauki języka węgierskiego dla Polaków.

Walne Zgromadzenie uchwaliło poruczyć Zarządowi Głównemu wprowadzenie uchwalonych zmian do statutu.

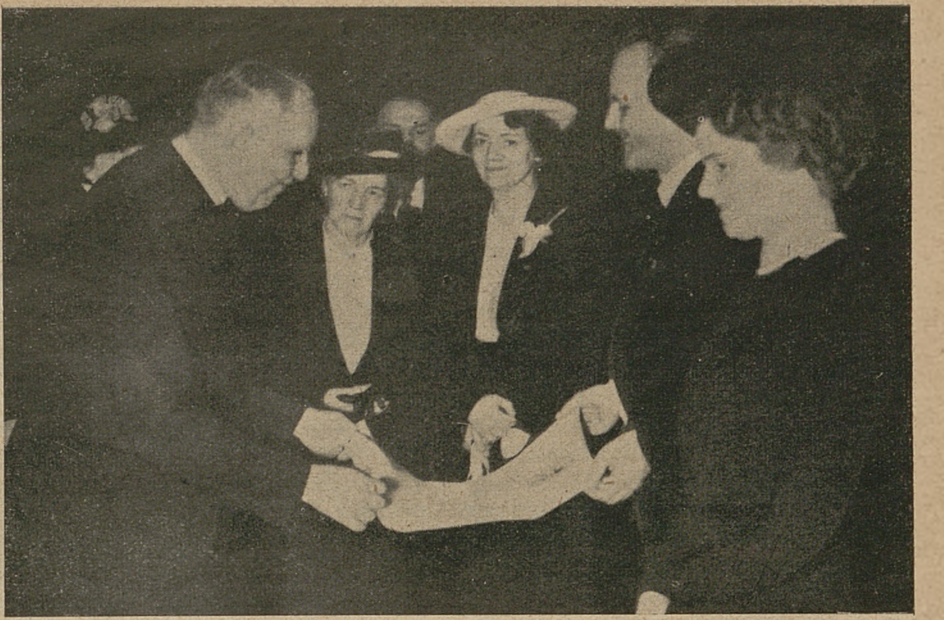
W skład nowo wybranego Zarządu weszli p. p. Emeryk hr. Hutten - Czapski (prezes) dyr. inż. Edward Zienkiewicz (I-szy wiceprezes) płk. Leon Dunin - Wolski (II-gi wiceprezes) Stella Olgierd (sekretarz generalny) wizytator Józef Sobiński (skarbnik), Henryk Drozdowski, Wojciech hr. Gołuchowski, dr. Zbigniew Madeyski, dr. Janusz Pajewski i radca Władysław Pietrzykowski (członkowie Zarządu).

Na zastępców wybrano p. p. red. Leonarda Chociłowskiego ,inż. Andrzeja Dylewskiego i płk. Henryka Weissa.

Do Komisji Rewizyjnej: p. p. dr. Aleksandra Ivankę, dr. Zygmunta Lehoczkyego, Walerję Zwierzchowską, na zastępców zaś p. p. inż. Czesława Gieleżyńskiego i nacz. Wacława Szykiera.

Na delegatów na Walny Zjazd w r. 1940 wybrano: Ks. Prałata dr. Stanisława Trzeciaka, red. Leonarda Chociłowskiego, inż. Andrzeja Dylewskiego, inż. Czesława Gieleżyńskiego ,d-rową Sabinę Gronowską, Hannę Sobińską, H. Kędzierską, inż. Mieczysława Jungiera, Janinę Pietrzykowską, Bronisławę Sisslé, inż. Ignacego Szucha, radcę Al. Lucińskiego, nacz. Wacława Szykiera inż. Stefana Higersbergera, płk. Henryka Weissa.

Walny Zjazd Delegatów uchwalił nadać godność członka honorowego ministrowi pełnomocnemu Węgier, p. Andrzejowi de Hory w uznaniu jego zasług nad zbliżeniem polsko - węgierskiem.



P. min. peln. Węgier, Andrzej de Hory rozwija otrzymany dyplom członka honorowego Tow. im. St. Batorego. Obok p. Ministra stoją: p. komandorowa Petelenzowa, Stella Olgierd, sekr. gen., wizytator p. Józef Sobiński, skarbnik, p. H. Kędzierska.

TYDZIEŃ WĘGIERSKI
Magyar hét.

Powrót do wspólnej granicy uczcili Węgrzy w Warszawie urządzeniem „tygodnia węgierskiego". Rozpoczął się w dniu 22 kwietnia uroczystem otwarciem wystawy sztuki węgierskiej w Zachęcie, którego dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej. O samej wystawie piszemy na innem miejscu. Tu tylko zaznaczyć należy, że trwała ona cały miesiąc i cieszyła się niezwykłą frekwencją publiczności polskiej.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w salonach prywatnych Ministra pełnomocnego Węgier, Andrzeja de Hory wspaniały raut na kilkaset osób, w którym oprócz przedstawicieli rządu, dyplomacji i arystokracji, wzięli udział zaproszeni malarze, rzeźbiarze, historycy sztuki oraz bawiący w Warszawie członkowie delegacji węgierskich.



Znakomity pisarz węgierski Miklos Kállay (drugi od lewej) w Penclubie polskim. Pierwsza (od lewej) red. St. Podhorska-Okołów, trzeci Kazimierz Wierzyński, nast. Marja Kuncewiczowa, prof. Adorjanowa Divéky

Zebranie przeciągnęło się niemal do białego rana, w niezmiernie miłym nastroju, dzięki osobistym towarzyskim zaletom niezwykle gościnnego gospodarza.

W dniu 23 kwietnia, w niedzielę, wieczór, w pięknych salonach Resursy Kupieckiej Towarzystwo węgierskie im. Petöfiego urządziło zabawę taneczną.

W dniu 24 kwietnia w sali Tow. Naukowego w Pałacu Staszica odbył się odczyt, który urządzał Polski Instytut Współpracy z Zagranicą. Prelegentem był b. minister oświaty na Węgrzech, Mikołaj de Kozma; mówił o problemie Rusi Podkarpackiej oraz o znaczeniu granicy polsko - węgierskiej. Na odczycie obecni byli przedstawiciele Poselstwa węgierskiego, członkowie Towarzystwa polsko - węgierskiego im. Stefana Batorego, z zarządem na czele, jak również zaproszona publiczność.

W dniu 27 kwietnia odbył się uroczysty „wieczór węgierski" na który złożyło się zagajenie wiceprezesa Tow. im. St. Batorego, dyr. inż. Zienkiewicza, gra na skrzypcach Ede Zathureczkyego, skrzypka o światowej sławie, który w roku ubiegłym koncertował już w Warszawie i jak najlepiej zapisał się w pamięci słuchaczy, odczytanie fragmentu powieści (w języku francuskim) „Stefan Báthory" Miklósa Kállay'a, jednego z najwybitniejszych współczesnych literatów węgierskich, spokrewnionego z królem Batorym, gra na fortepianie wybornego pianisty, Józefa Csiby, profesora Akademji Muzycznej w Budapeszcie oraz śpiew dr. Imrego Palló, basa - barytona, dożywotniego członka Opery Królewskiej w Budapeszcie, którego publiczność bardzo licznie zebrana w wspaniałych apartamentach Pałacu Kronenberga nie chciała poprostu puścić z estrady.

Po „wieczorze" odbyło się przyjęcie w prywatnych salonach reprezentanta Węgier w Polsce, pana Ministra pełnomocnego, Andrzeja de Hory, na które zaproszeni byli także muzycy, śpiewacy i literaci.

W dniu 28 kwietnia odbył się odczyt Miklósa Kállay'a w Polskiej Akademji Literatury „O literaturze węgierskiej". Po odczycie b. minister pełnomocy dr. Tadeusz Grabowski podejmował węgierskiego gościa oraz kilkanaście osób kolacją w „Gospodzie pod Złotą kaczką".

Tegoż samego dnia popołudniu, o godzinie 5-ej Polski Klub Literacki urządził w swoich salonach „herbatkę" dla członków i zaproszonych gości, aby móc powitać w swem gronie Miklósa Kállay'a, jako członka Zarządu Penclubu węgierskiego.

Dnia 29 kwietnia Towarzystwo polsko - węgierskie im. Stefana Batorego z okazji Pierwszego Walnego Zjazdu Delegatów z 6 Kół prowincjonalnych urządziło uroczyste zebranie towarzyskie w salonach Klubu Urzędników Służby Zagranicznej, w czasie którego Prezes Towarzystwa polsko - węgierskiego, hr. Hutten - Czapski wręczył panu ministrowi pełnomocnemu Węgier, Andrzejowi de Hory dyplom członka honorowego Towarzystwa. Dyplom wykonany był ręcznie na pergaminie.

P. Minister de Hory w dłuższem przemówieniu podziękował za wyróżnienie, zaznaczając, że w sercu każdego Węgra, jak też i Polaka już od urodzenia tkwi sympatja dla od niedawna znów sąsiedniego narodu, oraz że obydwa narody mają jednakowe zadania do spełnienia w dziejach świata.

Zebranie na miłej pogawędce i serdecznej wymianie myśli przeciągnęło się do późnego wieczora. Do nastroju jaki panował wśród zebranych przyczyniła się w niemałej mierze p. Krystyna Madeyska, znakomita artystka Opery, (żona członka Zarządu Towarzystwa polsko - węgierskiego im St. Batorego, dr. Zbigniewa Madeyskiego), która wykonała parę pieśni w języku węgierskim, m. i. „Valahol mesze" R. Lavotty, oraz tegoż kompozytora „Reszket a bokor". Piękny głos, wysoka klasa artyzmu, doskonała dykcja p. Madeyskiej zyskały sobie ogólny aplauz i wyraziły się w długo niemilknących oklaskach. P. Krystyna Madeyska, zawsze tak ofiarnie służąca swoim wysokim kunsztem śpiewaczym idei przyjaźni polsko-węgierskiej, zyskała sobie jeszcze jeden powód do wdzięczności ze strony organizatorów zebrania.



Znakomita artystka Opery Krystyna Madeyska.

Pani Madeyskiej akompanjowała do śpiewu p. B. Wilecka z właściwym sobie umiarem i artyzmem.

URODZINY REGENTA HORTHY'EGO.

W dniu 18 czerwca admirał Mikołaj Horthy de Nagybanya, Regent Węgier, obchodził 71-szą rocznicę urodzin.

W kościołach węgierskich wszystkich wyznań odprawiono rano na intencję solenizanta uroczyste nabożeństwa, prosząc Boga o zachowanie go w zdrowiu jak najdłuższe lata. W południe odbyły się parady wojskowe we wszystkich większych miastach węgierskich.

Zarząd Tow. polsko - węgierskiego im. St. Batorego łączył się z modlitwami o pomyślność Głowy Państwa bratniego narodu.

POKAZ WĘGIERSKICH FILMÓW AMATORSKICH.

Mükedvelö magyar filmek bemutatása.

Sekcja Filmowa Polskiego Towarzystwa Fotograficznego urządziła dla członków Towarzystw: polsko - węgierskiego im. St. Batorego i węgierskiego im. Petöfiego pokaz węgierskich amatorskich filmów, przedstawiających reportaż z odzyskania ziem węgierskich w listopadzie 1938 r. p.t. „Észak-felé ...1938" „Tragedję", Vilmosa Zombori oraz „Wycieczkę do Budapesztu" A. Wojciechowskiej.

Organizatorzy nie liczyli się z takiem powodzeniem, jakie było wynikiem rozesłanych do członków obu wymienionych stowarzyszeń, zaproszeń. Niewielka salka nie mogła pomieścić przybyłych na ten interesujący pokaz. Wiele osób musiało odejść, nie dostawszy się już do wnętrza. Filmy były rzeczywiście bardzo ciekawe, a umożliwienie ujrzenia „na własne oczy" powrotu ziem węgierskich do Macierzy członkom Towarzystw interesujących się wszystkiem, co ma styczność z Węgrami, zasługuje na podkreślenie, jako bardzo celowe posunięcie Sekcji Filmowej Polskiego Tow. Fotograficznego.

WYCIECZKA KOLEJARZY WĘGIERSKICH

Magyar vasutasok kirándulása.

W dniu 13 czerwca, wieczornym pociągiem z Wilna przybyła do Warszawy wycieczka kolejowców węgierskich, wyższych urzędników generalnej dyrekcji kolejowej z Budapesztu, wraz z rodzinami, licząca ogółem 29 osób, pod kierownictwem p. Sandora Samuela.

Zarząd Tow. polsko - węgierskiego im. Stefana Batorego wydelegował na stację sekretarza generalnego p. Stellę Olgierd oraz radcę Władysława Pietrzykowskiego, który powitał przybyłych po węgiersku, imieniem Zarządu Towarzystwa. Każdej z członkiń wycieczki pani Olgierd wręczyła kwiaty od Towarzystwa, zaś panom — książeczki: „Pierwsza znajomość języka polskiego" które łaskawie ofiarował wiceprezes Towarzystwa, autor książeczki, dyr. inż. E. Zienkiewicz. Wspólną kolację złożoną z polskich potraw spożyto w „Gospodzie pod Złotą Kaczką", gdzie przybyli goście zachwycali się polskimi strojami i zwyczajami; następnego dnia zwiedzano Warszawę. Towarzystwo im. Batorego uprosiło p. Emmę Hajas-Juhasz, która przez cały dzień towarzyszyła wycieczce. Po południu Tow. im. Batorego wspólnie, ze Zjednoczeniem Kolejowców wydało na cześć gości podwieczorek w pięknej, nad Wisłą położonej siedzibie Warsz. Tow. Wioślarskiego. Prócz wyżej wymienionych osób, Towarzystwo polsko - węgierskie uprosiło radcę Min. Komunikacji p. Lucińskiego, aby czynił „honory domu".

Po kolacji, w czasie której z ramienia wycieczki przemawiał jej kierownik p. Samuel Sandor oraz jedna z pań, zaś odpowiadali: z ramienia Zjednoczenia Kolejowców p. Zagajewski, sekretarz Zjednoczenia oraz z ramienia Tow. Batorego p. Stella Olgierd, wycieczka, zachwycona Warszawą, wyruszyła z powrotem na Węgry.

Była to wycieczka, zorganizowana dla zwiedzenia Finlandji i tylko przejazdem bawiąca w Polsce, i wskutek tego bardzo pobieżnie ją zwiedzająca. Przybyła przez wspólną granicę, gdzie w Ławocznem, jadących przez Lwów do Finlandji kolegów i koleżanki węgierskie witał delegat Zjednoczenia Kolejowców, p. Zagajewski, w Wilnie wycieczka bawiła również tylko pół dnia, przyrzekając sobie wybrać się na dłużej do Polski w czasie projektowanej Wystawy Światowej w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWE TARGI W BUDAPESZCIE

A budapesti nemzetközi vásár.

Frekwencja i popularność tegorocznych 40-tych z rzędu Międzynarodowych Targów Budapeszteńskich, które odbyły się w czasie od dnia 28 kwietnia do 8 maja rb., dobitnie świadczy, iż impreza ta, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej nadal czyni postępy. Coroczny wzrost wystawców jak i eksponatów węgierskich, bałkańskich i lewantyńskich, zmusił organizatorów Targów, t.j. Budapeszteńską Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Krajowy Związek Przemysłu Węgierskiego do powiększenia terenu wystawowego i wybudowania nowych pawilonów.

Na tegorocznych Targach uwagę zwróciły przedewszystkiem wyroby węgierskiego przemysłu, nie brak było jednak eksponatów rolniczo - surowcowych z Bułgarji i Turcji. Przedstawiciele sfer gospodarczych tych dwóch państw dokonywali poważnych tranzakcji.

Wogóle wysokość tranzakcyj jakie przeprowadzono w tym roku przewyższa o 50% tranzakcje z roku ubiegłego .

Wobec konieczności intensyfikacji stosunków gospodarczych Polski z państwami naddunajskiemi i Bliskiego Wschodu, dla ułatwienia nawiązywania bezpośrednich stosunków z reprezentantami sfer gospodarczych tych krajów, należałoby pomyśleć o wybudowaniu stałego pawilonu polskiego i zrezygnowania z dorywczego udziału w tych Targach ze strony poszczególnych firm polskich.

REWIZYTA W BUDAPESZCIE POLSKICH PRELEGENTÓW
Lengyel elöadók viszonozzák a Magyarok látogatását.

W pierwszych dniach czerwca r. b. wyjechali do Budapesztu major dr. Karol Polakiewicz, b. wicemarszałek Sejmu, delegat Komendy Naczelnej Związku Legjonistów do spraw legjonistów-Węgrów, prezes Związku Gmin Wiejskich i docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Janusz Pajewski, celem wygłoszenia odczytów na Węgrzech. Major dr. Polakiewicz wygłosił odczyt „O konstytucji polskiej, samorządzie gminnym i aktualnych zagadnieniach przyjaźni polsko - węgierskiej", docent dr. Pajewski zaś przedstawił w języku węgierskim paralelę rozwoju dziejowego Węgier i Polski aż do ostatniej doby, podkreślając, że Polska nie ratyfikowała traktatu w Trianon.

Prelegenci polscy przybyli do Budapesztu w dniu 3 czerwca r. b. Jeszcze tego samego dnia wieczorem odbyło się pod przewodnictwem majora dra Polakiewicza zebranie Koła legjonistów - Węgrów, we własnym lokalu; na zebraniu tem, po omówieniu spraw organizacyjnych i zagadnienia opieki społecznej, mjr. Polakiewicz, imieniem Komendy Naczelnej Zw. Legjonistów zaprosił legjonistów-Węgrów na 25-lecie zbrojnego czynu legjonowego, które będzie obchodzone uroczyście w dniu 6 sierpnia r. b. w Krakowie.

Prezesem Koła Legjonistów-Węgrów w Budapeszcie wybrany został p. Karol Haudek, oficer rezerwy armji węgierskiej, odznaczony Krzyżem Niepodległości za udział w bojach o wyzwolenie Polski, z pod obcego jarzma.

W dniu 4 czerwca odbyło się posiedzenie Tow. im. Mickiewicza w Budapeszcie, na którem prelegenci wygłosili odczyty. Dr. Polakiewicz podkreślił, że przyjaźń polsko-węgierska jest tak szczera, powszechna i prawdziwa w obu narodach, iż nie potrzebuje propagandy. Polacy „którzy w ciągu 150 lat doświadczali tragicznych losów niewoli spodziewają się, że Węgry prowadzić będą politykę nie polonofilską, lecz własną, samodzielną i niezawisłą politykę węgierską. Prelegent zaznaczył, że opinja publiczna w Polsce rozumie obecne trudne położenie Węgier, ale wierzy, że genjusz narodu węgierskiego znajdzie właściwą drogę do jasnej przyszłości.

Prof. dr. Pajewski w odczycie swoim uwypuklił fakt, że tak Polska jak i Węgry, dzięki jednakowemu położeniu geopolitycznemu, w ciągu tysiąclecia swych dziejów stojąc pomiędzy dwoma przeciwstawiającymi się sobie światami zachodnim i wschodnim, narażone były na jednakowe niebezpieczeństwo ze wschodu i z zachodu. Przemówienie swoje zakończył prelegent okrzykiem na cześć Węgier i przyjaźni polsko - węgierskiej.

Prezes Tow .im. Mickiewicza b. minister Lukács dziękując obu prelegentom za wygłoszone odczyty przypomniał, że dzień 4 czerwca był dotychczas dniem żałoby, jako data narzucenia traktatu w Trianon, że jednak Węgry po odzyskaniu części utraconych terytorjów, patrzą z otuchą w przyszłość i wierzą, że przez przywrócenie wspólnej granicy z Polską pozyskali wiernego i lojalnego sąsiada.

W dniu 6 czerwca Klub współpracy z zagranicą, rozwijający ożywioną działalność, pod przewodnictwem feldmarszałka Guillaume urządził dla obu polskich gości wieczór, przy licznym udziale Węgrów i cudzoziemców. Delegaci wygłosili odczyty na tematy historyczne i polityczne.

W dniu 7 czerwca p. p. dr. Polakiewicz i dr. Pajewski udali się do Debreczyna, gdzie byli gośćmi Węgierskiego Instytutu Mniejszościowego pracującego przy Uniwersytecie im. Stefana Tiszy, pod przewodnictwem Andora Kovácsa, dziekana wydziału prawnego.

W Debreczynie zgotowano gościom polskim niezwykłe serdeczne przyjęcie pełne atmosfery szczerej gościnności i nieskrępowanego przyjacielskiego stosunku.

Do serdecznego przyjęcia przyczynił się bardzo p. Władysław Szabliński, lektor języka polskiego na Uniwersytecie, nauczający również bezinteresownie języka polskiego w miejscowem gimnazjum. Szczególnie miłe było gdy młodzież, widząc gości polskich w towarzystwie p. Szablińskiego pozdrawiała ich po polsku „dzień dobry".

Z ramienia Poselstwa R. P. w Budapeszcie towarzyszył delegatom radca Roman Królikowski, który okazywał im w czasie pobytu na Węgrzech wiele gorącej troskliwości.

Odczyt zorganizowany w dniu 8 czerwca w sali Instytutu, zgromadził największą liczbę słuchaczy, a sposób reakcji zebranych na wszystkie momenty, podkreślające tradycyjną przyjaźń polsko - węgierską i jej nierozerwalność, świadczyły o tem, że węgierskie miasta i ośrodki kulturalne może w wyższym jeszcze stopniu niż stolica, rozumieją wartość i treść przyjaźni łączącej oba narody.

Oprócz profesora Kovácsa, który przewodniczył zebraniu, obecny był na odczycie i urządzonem następnie przyjęciu, szereg profesorów Uniwersytetu, m. in. wybitny historyk prof. Rugonfalvy Kiss. Na odczycie zwracała uwagę bardzo licznie przybyła młodzież akademicka. O nastrojach świadczyły głosy całej prasy debreczyńskiej, która pomimo tego, że właśnie w dniu 8 czerwca bawił w Debreczynie niemiecki minister spraw wewnętrznych dr. Frick, znalazła dosyć miejsca dla powitania i opisu przyjęcia obu Polaków.

POLSKO - WĘGIERSKIE POROZUMIENIE PRAWNICZE.

Zarząd grupy polskiej porozumienia prawniczego polsko - węgierskiego, którego prezesem jest dr. Artur Stanisław Sieradzki, prezes Sądu Najwyższego, zaś sekretarzem prokurator Sądu Najwyższego, Lucjan Karłowski podejmował w pierwszych dniach czerwca r. b. delegatów grupy porozumienia prawniczego z Węgier. W dniu 9 czerwca w pięknej sali kamienicy Książąt Mazowieckich wygłosił bardzo ciekawy, szczególnie dla specjalistów, odczyt dr. Andrzej Lázár, b. minister sprawiedliwości na Węgrzech, tajny radca królewski. Odczyt nosił tytuł: „Rozwój konstytucji węgierskiej po wojnie światowej" i był szczegółowym przeglądem ustaw od czasów najdawniejszych aż po dni ostatnie.

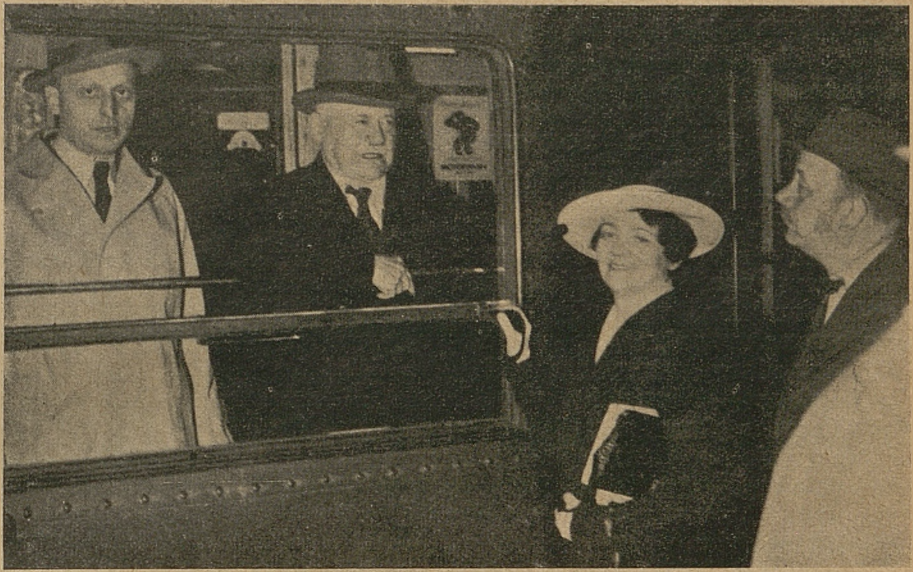
Z racji pobytu delegacji węgierskiej odbył się obiad u pana ministra sprawiedliwości, w którem z ramienia Zarządu Towarzystwa polsko - węgierskiego wziął udział wiceprezes Towarzystwa dyr. inż. E. Zienkiewicz.

PREZES I SEKRETARZ TOW. IM. MICKIEWICZA Z BUDAPESZTU W POLSCE
A budapesti Mickiewicz Társaság elnöke és titkára Lengyelországban.

Tow. im. Batorego wraz z Instytutem Współpracy Zagranicą i Związkiem Gmin Wiejskich w osobie prezesa tegoż Związku, dr. Karola Polakiewicza gościło w Polsce prezesa i sekretarza Towarzystwa im. Mickiewicza w Budapeszcie, b. ministra oświaty na Węgrzech, barona Jerzego Lukácsa i dr. Jana Kertésza.

Baron Jerzy Lukács i dr. Jan Kertész wygłosili w dniu 23 maja w sali Towarzystwa Naukowego odczyt zbiorowy, a mianowicie: pierwszy z nich mówił „O przyjaźni dla Polski komitatów węgierskich", drugi zaś „O wsi węgierskiej". Ta druga prelekcja ilustrowana była pięknym filmem dźwiękowym p.t. „Wieś węgierska", ukazującym całe piękno Węgier, tego kraju przedewszystkiem rolniczego.

Po odczycie odbył się bankiet na cześć przybyłych gości, w którym udział wzięli z ramienia Towarzystwa polsko - węgierskiego im. Batorego: dyr. inż. Zienkiewicz z małżonką, płk. Leon Dunin - Wolski, Krystyna Madeyska, Stella Olgierd, Władysław Pietrzykowski, z ramienia Poselstwa węgierskiego chargé d'affaires Józef Kristoffy z małżonką, oraz profesorowa Divéky, z ramienia M. S. Z. radca Michał Czudowski z małżonką, prezes Związku Gmin Wiejskich dr. Karol Polakiewicz z małżonką, z ramienia Instytutu Współpracy z Zagranicą: sekretarz generalny J. Statkowski, oraz prezes Tow. węgierskiego im. Petöfiego dr. Oskar Zsolnay z małżonką.



Odjeżdżających: prezesa Tow. im Mickiewicza w Budapeszcie b. min. barona Jerzego Lukácsa oraz sekretarza tegoż Towarzystwa, dr. Jana Kertésza żegnają na dworcu sekr. gen. Tow. im. Batorego Stella Olgierd i prezes Związku Gmin Wiejskich, b. wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz.

Nazajutrz goście węgierscy wyjechali do Wilna, gdzie tematami zbiorowego odczytu była prelekcja barona Lukácsa o Stefanie Batorym jako władcy Polski i księciu Siedmiogrodu, oraz dr. Jana Kertésza: O kulcie Mickiewicza na Węgrzech i 10-letniej działalności Towarzystwa im. Mickiewicza.

Odczyt ten odbył się w salonach hr. Platera, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Węgier w Wilnie, gdzie zebrali się tak członkowie Towarzystwa, jak i zaproszeni goście. Wieczorem tegoż dnia odbył się bankiet na cześć gości węgierskich. Nazajutrz goście zwiedzali miasto i piękne zabytki związane z królem Batorym. Z Wilna, przez Warszawę, udali się baron Lukács i dr. Jan Kertész do Krakowa, gdzie powtórzyli ten sam zbiorowy odczyt co w Wilnie.

SEKCJA TURYSTYCZNA TOW. IM. BATOREGO
A Báthory Egyesület turisztikai szakosztálya.

Sekcja turystyczna Towarzystwa polsko - węgierskiego im. Stefana Batorego postawiła sobie bie za zadanie:

1) ułatwić członkom Towarzystwa pobyt na Węgrzech, nietylko tym, którzy mogą wydawać większe kwoty na spędzenie wakacyj, ale i tym, którzy nie rozporządzając zasobem znaczniejszej gotówki, pragnęliby jednak poznać kraj naszych najbliższych sąsiadów i uczyć się ich języka.

2) ułatwić również pobyt w Polsce członkom Towarzystw węgiersko - polskich z Węgier, którzy pragnęliby spędzić tutaj parę tygodni.

Najlepiej do takiej wymiany nadaje się okres letni, doba urlopów, wyjazdów, wypoczynku.

Jako jeden z pierwszych, zwrócił się do nas bardzo zasłużony członek i założyciel Sekcji akademickiej węgiersko - polskiej w jednem z miast prowincjonalnych na Węgrzech, który tak pisze:

„Pragnąłbym poznać Polskę i nauczyć się polskiej mowy.

W tym celu byłem już w Polsce kilkakrotnie i teraz również chciałbym spędzić tam 4 tygodnie urlopu, w miarę możliwości, jako gość lepszej rodziny. Wzamian za to rodzice moi, mieszkający w Zahony, udzielą gościny choćby przez 6 — 8 tygodni studentowi (lub studentce) Polakowi, mającemu ponad 15 lat.

Miejscowość ta jest ładnie położoną na północno - wschodnim krańcu niziny węgierskiej, 2 godziny od Karpat na lewym brzegu Cisy. Są tu wielkie możliwości na uprawianie sportu wodnego, pływanie, wioślarstwo, prócz tego ze względu na okolicę, możność robienia wycieczek. Gość dostanie osobny pokój z łazienką i wikt tyle razy dziennie, jak tego będzie sobie życzył.

Z mojej strony pragnąłbym dostać się do takiej rodziny, gdzie prócz języka polskiego umieją po niemiecku lub po francusku, gdzie są możliwości konnej jazdy, pływania i grania w tenisa.

Jestem 24-letnim urzędnikiem państwowym".

Sekcja Turystyczna prosi uprzejmie osoby, któreby się zainteresowały powyższą propozycją o porozumienie się z sekretarjatem Towarzystwa im. Batorego.

REWANŻ KOLEJARZY POLSKICH

Jako rewanż za prezent kolejarzy węgierskich, przesłany w postaci kosza win, kolejarze polscy zakupili piękne, duże czekoladowe jajko wielkanocne, które wykonała firma Wedel na specjalne zamówienie i napełniła słodyczami. Przesyłkę udekorowano barwami narodowemi węgierskiemi i polskiemi oraz wzorami ludowymi łowickimi. Na opakowaniu zewnętrznem znajdowała się mapa Polski, na której wykreślono odręcznie nową granicę polsko - węgierską oraz słupy graniczne z napisami: Polska — Węgry. Do przesyłki dołączono pismo, zaopatrzone w artystycznie wykonaną winietę, przedstawiającą godło kolejowe, oraz dwie dłonie zaciśnięte w braterskim uścisku.

Pozatem z jednej strony umieszczono napis: „Węgierskie Koleje Państwowe" a z drugiej strony „Polskie Koleje Państwowe". Przesyłkę wysłano drogą lotniczą, dzięki uprzejmości Dyrekcji „LOT" bezpłatnie i bez formalności celnych.

Treść pisma brzmiała:

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE
Oddział ruchowo-handlowy st. W-wa-Wschodnia

Warszawa, dn. 9 kwietnia 1939 r.

KOCHANI WĘGIERSCY KOLEDZY!

Pomni na odwieczną tradycję historyczną braterstwa węgiersko - polskiego i szczęśliwi ze spełnienia się naszych wspólnych, wieloletnich pragnień, przesyłamy WAM KOCHANI KOLEDZY najserdeczniejsze zapewnienia naszej gorącej miłości i przyjaźni.

Jednocześnie dziękujemy z całego serca za tak piękny i wzruszający podarunek oraz za życzenia jeszcze większego umocnienia naszego braterstwa. Teraz, gdy zrządzeniem losów, odwróciła się karta historji i jesteśmy nie tylko wypróbowanymi przyjaciółmi, ale również i szczęśliwymi sąsiadami, pozwalamy sobie wznieść, przesłanym nam przez WAS DRODZY KOLEDZY winem, toast: ELJEN MAGYARORSZAG oraz wypić za Wasze osobiste zdrowie i pomyślność: Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych przyjmijcie KOCHANI KOLEDZY załączoną przesyłkę wraz z naszem szczeropolskiem: „WESOŁEGO ALLELUJA".

Z przyjacielskiem pozdrowieniem:

Tu następowały podpisy.

POBYT DELEGACJI WĘG. ZWIĄZKU SKAUTOWEGO W POLSCE

A Magyar Cserkészek kiküldöttjei Lengyelországban

Na zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego bawiła w Polsce w dniach 24.IV. — 1.V. delegacja Węgierskiego Związku Skautowego, w skład której wchodzili: p. dr. Antal Papp Przewodniczący Węgierskiego Związku Skautowego, płk. Selkey Selken Prezes Sekcji polsko - węgierskiej, p. Doro Gabor Prezes Koła Węgiersko - Polskiego oraz p. płk. Borsitzky Sandor Inspektor Policji w Budapeszcie, pełniący funkcje tłumacza — świetnie władający językiem polskim, pochodzący zresztą z zamieszkałej na Węgrzech już od XIII wieku rodziny polskiej.

Delegację po przybyciu do Krakowa — powitali na lotnisku harcerze polscy, a po złożeniu wieńców na grobie Marszałka Piłsudskiego i Królowej Jadwigi, zawieźli przybyłych na Sowiniec. Po południu nastąpił wyjazd autobusami do Katowic, gdzie po złożeniu wizyty u Pana Wojewody Grażyńskiego Przewodniczącego Z. H. P. odbył się obiad i uroczysta akademja w gmachu Województwa, której najważniejszym punktem było przemówienie Przew. Z. H. P. oraz p. Antala Pappa, Przewodniczącego Węgierskiego Zw. Skautowego, w których obaj mówcy podnieśli znaczenie i trwałość przyjaźni obu narodów i obu organizacji. Wieczorem odbyła się konferencja mająca na celu ujęcie w formę pisemną, na podstawie wieloletniego doświadczenia i współpracy — umowy pomiędzy obu Związkami. Nocą tegoż samego dnia nastąpił wyjazd do Warszawy.

Dnia 29. IV. w Warszawie drużyna harcerska powitała delegację węgierską — pozatem na dworcu byli obecni attaché wojskowy Królewsko - Węgierskiego Poselstwa ppłk. Sarkany oraz przedstawiciele prasy miejscowej. W godzinach przedpołudniowych delegacja złożyła wizytę Panu Prezydentowi R. P. oraz Panu Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu. Pan Prezydent przemówił do delegacji w następujących słowach:

„Witam Was jako przedstawicieli i wychowawców młodzieży węgierskiej. Jesteście gośćmi szczególnie bliskimi mojemu sercu, bo przecież stosunek wzajemnego braterstwa tak głęboko w nas tkwiący jest faktem wielkiej doniosłości dla przyjaznego współżycia narodów.

Dzięki wspólnej granicy, znowu jesteśmy razem tak, że niewątpliwie stosunki nasze będą coraz serdeczniejsze.

Dziękuję Wam za przybycie i witam Was jako gości bardzo dla mnie drogich"!

P. Marszałek Śmigły - Rydz zaś wygłosił następujące przemówienie:

„Miło mi, że widzę Panów jako przedstawicieli Skautingu Węgierskiego u siebie. W całem społeczeństwie znana jest przyjaźń młodzieży polskiej i węgierskiej w pracy oraz ideologji Skautingu.

Należy stwierdzić, że młodzież polska rozbudowując przyjaźń i współpracę z młodzieżą węgierską nie toruje jakichś nowych dróg, nie wchodzi na nieznane szlaki. Idzie ona drogami wydeptanemi stopą naszych przodków w naszej bogatej i długiej przeszłości, w czasach tryumfów i w dniach ciężkiej walki.

To co nas odwiecznie łączy z Węgrami to nie są nawet jakieś pisane traktaty i dyplomatyczne dokumenty — które jak wiemy z historji często mają tak krótkie życie.

Gwarancją naszego przyjacielskiego współżycia jest dokument pisany w sercach polskich i węgierskich i tętniący w naszej krwi. Przetrwał on wiele, sądzę, że będzie trwać nadal i dlatego tem serdeczniej Panów witam!"

Po południu, po obiedzie, który wydało Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego w Hotelu Europejskim odbyła się wieczornica wewnętrzno - Związkowa w Domu Harcerskim, na której nastąpiło oficjalne pożegnanie delegacji. Następny dzień pobytu Węgrów w Warszawie posiadał charakter raczej nieoficjalny; zwiedzano Warszawę, Wilanów, wzięto też udział w pokazach lotniczych.

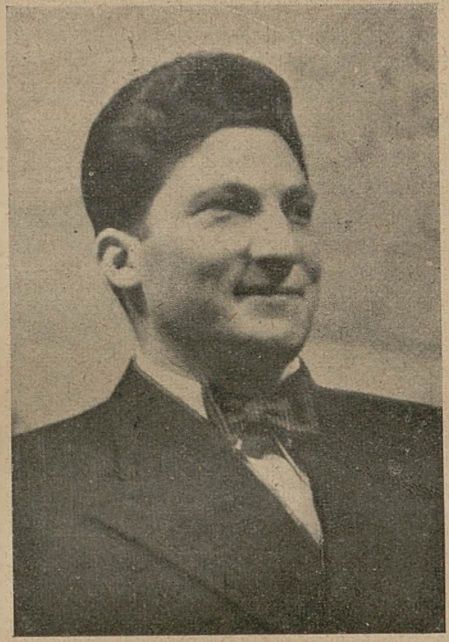
W poniedziałek dnia 1 maja delegację przyjął Pan Minister W. R. i O. P., następnie zaś wzięła udział w obiedzie, który wydał p. płk. Lewakowski w Instytucie Geograficznym, w czasie którego delegacja zetknęła się z p. gen. Berbeckim. Wreszcie około godz. 2-ej tego samego dnia nastąpił odlot do Budapesztu.

Zarząd Tow. im. Batorego przypomina o wpłacaniu składek. Członkowie którzy nie opłacili składek, nie będą mogli korzystać z żadnych przysługujących im praw.

ECHA WIECZORU WĘGIERSKIEGO W TOW. LITERATÓW I DZIENNIKARZY.

Wieczór ten, który był 120-ym z kolei, jakie urządzało tak czynne Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, wywołał żywe zainteresowanie i echa... nawet w Budapeszcie.

Na podkreślenie zasługiwał występ w tym wieczorze młodziutkiej artystki - harmonistki, p. Haliny Śniegockiej, która na harmonji odegrała II Rapsodję Liszta. Głębia tonów, doskonałe operowanie tym, bądź co bądź ciężkim, dla drobnych rączek kobiecych instrumentem, wielka muzykalność artystki, jej zatonięcie w muzyce w czasie koncertowania, wywołały prawdziwy zachwyt u słuchaczy, których zgromadziło się tak wiele. że więcej nie zdołałyby już pomieścić miłe saloniki „Simu".



Znany artysta Opery Michał Bułat-Mironowicz.

Może największe powodzenie zdobył sobie bas-baryton, p. Michał Bułat-Mironowicz, darzący specjalną sympatją wszystkie poczynania artystyczne podejmowane dla utrwalenia przyjaźni polsko-węgierskiej i nie odmawiający im nigdy swego udziału. Z brawurą wykonał arję z opery „Duch Wojewody" oraz przepiękną pieśń, stającą się zwolna niemal hymnem węgierskim, Zygmunta Vincze „Szép vagy, gyönyörü vagy, Magyarország"! Śpiewak ten, który ma w swojej interpretacji i sposobie śpiewania coś indywidualnego, niepospolitego, potrafi oczarować publiczność, gdyż jest bezpośredni i nawiązuje kontakt ze słuchaczami. Wprowadza ich jakby w swój świat przeżyć, w którym sam się obraca. Temperamentem artystycznym i żywą mimiką porywa, a mając niepospolity głos, daje prawdziwą rozkosz słuchaczom. Toteż zagraniczni krytycy niemieccy i szwedzcy, podczas jego koncertów w Berlinie i Sztokholmie, porównywali go z Szalapinem. Jest to rzeczywisty śpiewak-artysta, co się rzadko zdarza, a przytem przystępny i uczynny.

OBCHÓD 3 MAJA WŚRÓD WĘGRÓW LEGJONISTÓW POLSKICH

A Lengyel Légió magyar tagjai ünnepelik Május 3.-át.

Związek polskich legjonistów obchodził w Budapeszcie w ramach wieczoru koleżeńskiego, święto 3 Maja. Zebranie zagaił Robert Gáti, składając hołd Regentowi Węgier, Mikołajowi Horthy, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacemu Mościckiemu oraz Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi. Główny prelegent, Karol Klementsics, przypomniał między innymi, że jeszcze za czasów monarchji Austro - węgierskiej istniała garść Węgrów, wierzących niezbicie w spełnienie snów o polskiem państwie i pracujących ręka w rękę z Polakami nad zrealizowaniem tych snów. Dzień Trzeciego Maja był — mówił prelegent — często wówczas świadkiem polsko - węgierskiego zespolenia i temu duchowi, który ożywiał tak Polaków jak Węgrów, należy przypisać, że z chwilą wybuchu wojny sprawa polska stała się aktualną na węgierskim gruncie, posiadłszy tu czynnych stronników. Ta to garść ludzi spowodowała, że Węgrzy zapisywali się w szeregi polskich legjonów. Lata, spędzone w legjonach stały się podstawą dzisiejszej legjonowej tradycji, a nasza krwawa ofiara tak głęboko w sercach naszych zapuściła korzenie, że nie zdołają ich wyrwać nawet te doświadczenia losu, na które byliśmy i jeszcze jesteśmy wystawieni. I kiedy dzisiaj czytamy całe rozdziały o tych szlachetnych gestach jakie Węgry czyniły, o tem że w roku 1914 istniał zamiar postawić cały pułk węgierski do dyspozycji polskich legjonów, zaś w latach między 1919 a 1921 nawet kilkadziesiąt tysięcy jazdy węgierskiej posłać Polakom, radują się nasze dusze, że myśmy wszystkie te zamiary, jakkolwiek w o wiele mniejszym zakresie, ale jednak urzeczywistnili. Nasze najdroższe wspomnienia wiążą się z latami spędzonymi w legjonach polskich i w związku z armją polską. A jeśli te historyczne wspomnienia nie są opiewane i nawet często pomijane, kultywowanie tych tradycyj, których jesteśmy żyjącą cząstką, nie zmniejszy się przez to, a my, świętując w gronie naszych towarzyszy święto Trzeciego Maja, wierzymy, że otrzymamy kiedyś swoją cząstkę, według proroczych słów wielkiego poety:

„Jeszcze i świat będzie świętował!".

NAGRODA TOW. IM. MICKIEWICZA W BUDAPESZCIE.

A budapesti Mickiewicz Társaság irodalmi díja.

Tegoroczne nagrody im. Mickiewicza w Budapeszcie, Towarzystwo przyznało na posiedzeniu kwietniowem dr. Imremu Lukinichowi za pracę nad zbliżeniem polsko - węgierskiem oraz dr. Janowi Szikłay za przekład „Pana Tadeusza".

W roku bieżącym Towarzystwo im. Mickiewicza obchodzi 10-letni jubileusz swej owocnej działalności. Jest to bezsprzecznie najbardziej czynne ze stowarzyszeń, mających za zadanie zbliżenie polsko-węgierskie na polu kulturalnem i artystycznem. Zawdzięczać to należy w dużej mierze ruchliwości tak sekretarza generalnego, prof. Edgara Palóczi, jak i sekretarza dr. Jana Kertésza.

Polsko-Węgierska Konferencja Kolejowa

A lengyel-magyar vasutasok tanácskozása

W połowie czerwca r. b. podpisano w Budapeszcie umowę międzypaństwową o wzajemnej komunikacji kolejowej polsko - węgierskiej. Równocześnie podpisano też dwie wykonawcze umowy obu zarządów kolejowych.

Te trzy układy regulują warunki komunikacyjne dla trzech przejść kolejowych na granicy polsko-węgierskiej, a mianowicie: Ławocznego, Sianek i Körösmezö, przez które wprawdzie odbywał się już ruch kolejowy od dnia 19 marca 1939, ale tylko prowizorycznie. Umowa międzypaństwowa tworzy pozatem ogólno-prawną podstawę dla polsko-węgierskiego kolejowego ruchu sąsiedzkiego i tranzytowego i wprowadza na granicy polsko-węgierskiej wspólne rewizje celne i paszportowe.

Należy przypuszczać, że układy te, zawierające liczne i skomplikowane kwestje prawne oraz techniczne, przyniosą obopólną korzyść sąsiadującym państwom i dadzą podstawę do wzajemnej wymiany dóbr i osób tak w ruchu sąsiedzkim, jak i tranzytowym.

Ze strony węgierskiej umowę podpisali: dr. Algayay Hubert, wiceminister handlu i komunikacji oraz K. Vörnle, wiceminister spraw zagranicznych, ze strony polskiej zaś: poseł R. P. Leon Orłowski i naczelnik Klechniowski.

Odznaki Towarzystwa Im. Batorego

Towarzystwo polsko-węgierskie im. St. Batorego, w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia, uzyskało zezwolenie od Władz na noszenie odznaki Towarzystwa. Jest ona do nabycia w cenie zł. 2.— w sekretarjacie Towarzystwa, Al. Ujazdowskie 39 m. 2.

(Przy zamawianiu na prowincję, Oddziały winny podać, czy odznaki mają być z agrafkami (dla pań) czy też z wkrętkami, lub szpilkami (dla panów).

Odczyt Ks. J. Radziwiłła w Stolicy Węgier

Na zaproszenie węgierskiego towarzystwa imienia Alberta Apponyi odbył się w dniu 15 czerwca w sali kasyna krajowego odczyt księcia Janusza Radziwiłła p. t.: „Wytyczne polityki zagranicznej Polski".

Prelegenta powitał w serdecznych słowach prezes towarzystwa b. minister Ugron, podkreślając, że chwila obecna nadaje się szczególnie na bliższe zapoznanie się z życiem i polityką bratniego narodu polskiego, od niedawna znowu sąsiadującego z Węgrami. Po wygłoszeniu odczytu, który publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami, prezes Ugron podziękował prelegentowi, podkreślając doniosłą wartość informacyjną odczytu dla społeczeństwa węgierskiego. Na odczycie obecni byli m. in. przewodniczący Izby Wyższej hr. Széchényi, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Barczy, b. premierowie hr. Bethlen i hr. Eszterhazy, b. ministrowie Lázár, Kánya, Kozma, Lukács, b. przewodniczący izby posłów Korniss, b. prezes komisji zagranicznej izby posłów baron Lang, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, poseł R. P. Orłowski i konsul Namysłowski, z personelem poselstwa i konsulatu, oraz liczni wybitni przestawiciele węgierskiego świata politycznego. O zainteresowaniu, jakie wzbudził odczyt, świadczy fakt, że z chwilą rozpoczęcia się odczytu musiano zamknąć salę, która nie mogła pomieścić tłumnie przybyłej publiczności.

ZARZĄD PIERWSZEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ WĘGIER W WILNIE.

Po wyborach przeprowadzonych na Walnem Zgromadzeniu, Zarząd Pierwszego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier w Wilnie, ukonstytuował się jak następuje: prezes: Marjan hr. Broel - Plater, wiceprezes administracyjny: prof. Franciszek Bossowski, wiceprezes gospodarczy dr. Roman Górnicki, sekretarz Michał Świerzbiński. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący dyr. inż. Wacław Głazek.

Pociągi łączące Polskę z Węgrami

Z Warszawy pociąg pośpieszny przez wspólną granicę w Ławocznem odchodzi o godzinie 22,52, jedzie przez Lwów, gdzie przybywa o godzinie 7,00, odjeżdża po dłuższym postoju, o 8,20 i przybywa do Budapesztu o godzinie 19,30.

Z Budapesztu przez wspólną granicę w Ławocznem odjeżdża o 10,45 we Lwowie jest o godzinie 22,17, poczem odjeżdża ze Lwowa o 23,25, i przybywa do Warszawy na Dworzec Główny o 7,42.

Mamy również połączenie z Budapesztu przez Katowice, pociągiem idącym przez Budapeszt do Beogradu. Pociąg ten wychodzi z Warszawy o 7,28 w Budapeszcie zaś jest o godzinie 23,31, przebiegając przez Słowację.

Tą drogą pociąg powrotny wychodzi z Budapesztu o godz. 7,05 i przybywa do Warszawy o 23,22.

Ponadto posiadamy bezpośrednie połączenie z Krakowa z Budapesztem, a mianowicie pociąg wychodzący z Krakowa o godzinie 10,14, biegnie przez Muszynę i przybywa do Budapesztu o godzinie 23,00, zaś z Budapesztu do Krakowa wychodzi o 7,30, aby stanąć w Krakowie o 20,03.

Pociąg komunikacji Warszawa - Split, przez Katowice i Bogumin (przejazd przez Słowację) idzie również przez Budapeszt, tak, że istnieje jeszcze i to połączenie Polski z Węgrami, a mianowicie: pociąg ten wychodzi z Warszawy o godzinie 22,04 i przybywa do Budapesztu o godzinie 14,10 zaś powrotny wychodzi z Budapesztu o 15,25 i przybywa do Warszawy o 8,26.

Odczyt literata polskiego w Budapeszcie.

Michał Rusinek, jeden z czołowych pisarzy młodszej generacji wygłosił w dniu 14 czerwca, r. b. w Budapeszcie, na zaproszenie Federacji Związków węgiersko-polskich, Penclubu węgierskiego oraz Klubu artystycznego „Fészek" w pięknej sali tegoż Klubu odczyt w języku francuskim p. t. „Ojczyzna i honor w literaturze polskiej".

Na odczyt przybył p. poseł R. P. w Budapeszcie, min. pełn. Leon Orłowski, konsul polski i attaché poselstwa, b. minister węgierski Lukács, prezes Penclubu, przedstawiciele węgierskich władz, towarzystw literackich, prasa i społeczeństwo węgierskie.

Przed odczytem wygłosił przemówienie prezes Związku Literatów Węgierskich, p. Zsolt Harsányi. Następnie p. Michał Rusinek w ujęciu literackim przedstawił patrjotyczny nurt literatury polskiej, przewijający się nieustannie przez wszystkie największe dzieła literatury polskiej. W gorących słowach wykazał prelegent nierozerwalne więzy, łączące poprzez wieki bohaterskie dzieje oręża polskiego z dziejami narodowej literatury, podając szereg przykładów z działalności i pism takich postaci w historji naszej, jak Żółkiewski, Kochanowski, trzej wieszczowie, Sienkiewicz, Prus, Wyspiański, Żeromski, kończąc na tych najważniejszych pisarzach współczesnych, których pióro służy ojczyźnie i honorowi. Dużo miejsca poświęcił prelegent wspólnym kontaktom literatur węgierskiej i polskiej oraz licznym objawom braterstwa broni obu narodów.

Po odczycie, który gorąco przyjęła publiczność węgierska, przemówił prezes Federacji Związków Polsko - Węgierskich, hr. Karol Széchény, który podziękował pisarzowi polskiemu za interesujący odczyt i wskazał na rolę literatury w zbliżeniu polsko - węgierskiem.

Po odczycie odbył się bankiet. Z okazji przyjazdu polskiego pisarza prasa węgierska poświęciła współczesnej literaturze polskiej liczne serdeczne artykuły.

Uroczystość myśliwska na wspólnej granicy.

Zdawaćby się mogło, że Polska i Węgry, odzyskawszy historyczną granicę, nie mogą dość się sobą nacieszyć. Oto w końcu czerwca odbyła się na legendarnej węgierskiej przełęczy Vereczke, którędy kiedyś podobno weszli Madziarzy, pod dowództwem swych trzynastu wodzów, na Wielką Nizinę węgierską, wzruszająca uroczystość zbratania węgierskiego i polskiego związku myśliwskiego. Inicjatorem uroczystości był węgierski Związek myśliwski „Hubertus", który przekazał uroczyście flagę narodową węgierskiej straży granicznej.

Uroczystość rozpoczęła się na przełęczy Tucholskiej, gdzie zarówno strażnica K. O. P. jak i rogatka graniczna zostały bogato przystrojone flagami o barwach polskich i węgierskich.

Od wczesnego ranka ściągnęły na przełęcz Tucholską z obu stron granicy tłumy miejscowej ludności, dzieci ze szkół powszechnych, leżących w rejonie przełęczy Tucholskiej. Ze strony węgierskich władz cywilnych w uroczystości wziął udział żupan Banatu Beregszas Zoltan Fekesházy, zaś ze strony władz polskich starosta stryjski Stefanicki. Stawili się w komplecie wszyscy członkowie zarządu król. Związku „Hubertus" z prezesem honorowym, arcyksięciem Józefem Habsburgiem i prezesem rzeczywistym gen. Csecky Nagy Imre na czele. Polski Związek łowiecki reprezentował w imieniu prezesa gen. Sosnkowskiego ks. A. Lubomirski oraz liczna delegacja.

O godz. 11.30 na przełęcz Tucholską przybyli: węgierski generał dywizji Szücs oraz reprezentant dowódcy O. K. 6 gen. Łukoski. Obaj generałowie, wysiadłszy z samochodu, podeszli do rogatki granicznej i wymienili serdeczny uścisk dłoni, poczem generał polski odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej węgierskiej, zaś generał węgierski — od dowódcy kompanji polskiej.

Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego, a następnie węgierskiego, podniesiono na maszt flagę polską, poczem wśród owacji zgromadzonych tłumów ludności z obu stron granicy, obaj generałowie wraz ze świtami udali się przed ołtarz polowy.

Mszę św. odprawił węgierski kapelan dywizyjny Karoly Gal w asyście polskiego proboszcza z miejscowości Klimiec. Po nabożeństwie przedstawiciele władz, delegacje obu Związków myśliwskich i licznie zgromadzona ludność przeszli pod maszt przygotowany do podniesienia flagi węgierskiej. Przemówienie wygłosił przedstawiciel Związku „Hubertus", podkreślając, iż uroczystość przybrała charakter specjalnie serdeczny ze względu na udział przedstawicieli bratniego narodu polskiego. Następnie przemówił gen. Szücs. W czasie jego przemówienie jedna z pań węgierskich przeniosła pod cokół masztu flagi węgierskiej garść ziemi, pobranej z węgierskiej strony granicy. Po przemówieniach arcyksięcia Józefa Habsburga i księcia Andrzeja Lubomirskiego, generałowie Szücs i Łukoski odebrali defiladę połączonych oddziałów polskich i węgierskich.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w miejscowości Vereczke po stronie węgierskiej w odległości 18 km od granicy. Również tu wygłoszono szereg przemówień.

Po skromnem przyjęciu goście polscy opuscili ziemię węgierską.

NOWY ZARZĄD TOW. POLSKO-WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE

Na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 15 czerwca r. b. Towarzystwo polsko-węgierskie w Krakowie wybrało nowy Zarząd w następującym składzie:

1. Prezes: Ks. biskup dr. Michał Godlewski,
2. Wiceprezes: dr. Jan Dąbrowski, prof. Uniw. Jagiellońskiego,
3. Sekretarz: Józef Sroczyński, prof. Gimn.,

Członkowie Zarządu:

4. dr. Karol Arct, radca Województwa,
5. inż. Ludwik Dyduch, Konsul król.-węg.,
6. Stanisław Dynowski, prof. Gim.
7. dr. Józef Flach, redaktor I. K. C.,
8. dr. Janusz Harajda, lektor jęz. węgier. Uniw. Jagiel.
9. ks. dr. Tadeusz Kruszyński, prof. Uniw. Jagiel.
10. ks. dr. Jan Masny prepozyt parafji św. Anny,
11. dr. Józef Muczkowski radca Sądu Apel.,
12. dr. Fryderyk Papée, prof. Uniw. Jagiel.
13. Mikołaj Schabl, rotmistrz Woj. Węg.
14. Emil Wysocki, płk. Wojsk. Pol.
15. mgr. Witold Zbierowski, asyst. Uniw. Jagiel.

Towarzystwo polsko-węgierskie w Krakowie zgłosiło równocześnie współpracę na łamach „Przeglądu polsko-węgierskiego".

Adrjan Divéky: „Sprawa Legjonu Węgierskiego dla Polski". Warszawa, 1939.

Obejmująca 48 str. broszura pod powyższym tytułem prof. dr Adrjana Divéky, wybitnego historyka, niestrudzonego badacza wspólnych dziejów Węgier i Polski, w punktach ich wzajemnych zazębień, ukazała się obecnie. Pismo nasze w poprzednim numerze (z marca 1939 r. nr. 1/10) zapowiedziało jej ukazanie się, referując odczyt prof. Divéky p. t. „Sprawa legjonu węgierskiego na początku wojny światowej".

Praca ta. która, jak wszystko, co wychodzi z pod pióra tego znakomitego uczonego, oparta jest na pieczołowicie zebranych materjałach ma być jak mówi prof. Divéky w przedmowie „jeszcze jednym dowodem, że wysiłek Polaków z Józefem Piłsudskim na czele, odzyskania podczas wojny niepodległości nie tylko drogą dyplomatycznych pertraktacji, lecz przedewszystkiem za pomocą zbrojnego wystąpienia, nie był osamotniony, gdyż miał on całkowite poparcie społeczeństwa węgierskiego".

Uzasadniwszy na podstawie podanych faktów historycznych niemal konieczność wzajemnego pomagania sobie Polski i Węgier, szerzej omawia autor udział Węgrów w styczniowem powstaniu polskiem. Ludwik Kossuth ofiarowawszy powstańcom 20 tysięcy karabinów, schowanych w Mołdawie u księcia Cuzy, pragnie w ten sposób odwdzięczyć się Polakom za pomoc w latach 1848-49. Wydaje płomienną odezwę do Węgrów, podkreślając, że Polacy są „nietylko sąsiadami, ale przyjaciółmi, braćmi, z których dolą ściśle się wiążą nasze interesy i nasza przyszłość. Jeżeli oni się wyzwolą, to ich wolność stanie się podwaliną naszej wolności".

Ta poprzez wieki ciągnąca się przyjaźń wzajemna była też przyczyną, że w czasie wojny światowej i wojny polskiej przeciw bolszewikom, „naród węgierski — mówi prof. Divéky — wykazał tyle zrozumienia dla sprawy polskiej, jak żadne inne państwo".

Toteż sprawa czynnej pomocy dla Polski w okresie jej walki o wyzwolenie z pod obcego jarzma, która zrodziła się w sercu jednego z największych węgierskich Polonofilów, barona Alberta Nyáry, była niejako owocem owej długowiekowej przyjaźni, między Węgrami i Polakami.

Prof. Divéky, korzystając z jedynych w tym zakresie materjałów, jakie otrzymał od barona Nyáry i jakie udostępnił mu dyrektor Archiwum Legjonów i N. K. N.-u, szczegółowo opisał cały przebieg projektu stworzenia Legjonu polskiego z Węgrów, o czem mało komu już dzisiaj jest wiadomo. Jest to bowiem niezmiernie rzadki wypadek, aby synowie sąsiedniego narodu, bez żadnych korzyści materjalnych, bez nakazów z góry, bez widoków może nawet na zwycięstwo, jakkolwiek z niezłomną w nie wiarą pragnęli nieść dań z swej krwi, ze swego życia dla obrony wolności narodu, leżącego po drugiej stronie granicy.

Jakkolwiek sprawa utworzenia owego Legjonu polskiego na Węgrzech z przyczyn od Węgrów niezależnych, gdyż z powodu nacisku czynnika zagranicznego, nie została zrealizowana, a nawet uniemożliwiona, niemniej kilkuset młodych, pełnych zapału Węgrów wstąpiło do Legjonów polskich i walczyło razem z Polakami, symbolizując w ten sposób wspólne idee polsko - węgierskie.

Zbiór dokumentów, na które składają się: listy do barona Nyáry, do ks. Biskupa Bandurskiego, do Komendy Legjonów, do prezydenta m. Krakowa, Juljusza Leo, do Tadeusza Stamirowskiego, projekt N. K. N.-u organizacji Legjonu Węgierskiego etc. etc. zebrane i opublikowane ,o ile się nie mylę, po raz pierwszy, są niemal pasjonującą lekturą, rzucającą wiele światła na fakty, dawniej niezrozumiałe.

Profesorowi dr. Divéky należy się wielka wdzięczność za poruszenie tej sprawy, za udostępnienie jej ogółowi polskiemu, tak laikom, jak i badaczom epoki legjonowej.

S. O.

Emeryk Lukinich „Dzieje Węgier". Wyd. Dr. Vajna György i Sp. Budapest IV, Váci ut. 28.

Książka ta, jak zaznacza jej autor, dr Lukinich profesor Uniwersytetu i członek Węgierskiej i Polskiej Akademji Umiejętności, ukazała się najpierw w języku angielskim. Dzięki zaś staraniom i ofiarności prezesa Federacji Stowarzyszeń Węgiersko - polskich w Budapeszcie, hr. Karola Széchényi mogła również ukazać się i po polsku, dając polskiemu czytelnikowi, nie znającemu dobrze historji Węgier lekturę zajmującą.

Jak autor zaznacza w tytule „Dzieje Węgier" opracowane są tutaj w szkicach biograficznych. Prof. Lukinich wybiera kilkanaście postaci najwybitniejszych z dziejów swej Ojczyzny i wokół nich dopiero grupuje wypadki.

Zacząwszy od księcia Arpada, ukazuje nam kolejno: świętego Stefana, króla węgierskiego, króla świętego Władysława, króla Kolomana „Uczonego", króla Belę III, króla Belę IV, króla Ludwika Wielkiego, regenta Jana Hunyadi. króla Macieja, Władysława II i Ludwika II, Stefana Batorego, Stefana Bocskay księcia Węgier i Siedmiogrodu, prymasa Węgier Piotra Pázmány, Franciszka Rakoczy II, księcia Węgier i Siedmiogrodu, aż po czasy niemal ostatnie, po wiek XX, który dał Węgrom tak zasłużonego męża stanu, jak Stefan hr. Tisza.

Żywoty owych wybitnych Węgrów, które niby kolumny dźwigają na sobie ciężar historji, podane są przystępnie, niemal po literacku, co sprawia, że łatwiej wbijają się w pamięć czytelnika, nie będącego przeważnie zbyt dobrze przygotowanym historycznie.

Hr. Karol Széchényi przywiózł w marcu rb. tysiąc kilkaset egzemplarzy tego dzieła dla uczniów szkół polskich.

W jesieni ma się ukazać „mała historja Węgier" z pod pióra jednego z najsumienniejszych i bodaj najpracowitszych badaczy swego ulubionego przedmiotu: historji, prof. dr. Divéky'ego.

S. O.

Haidekker Sandor „A Magyar Közepipar Helyzete".
(Aleksander Haidekker „Sytuacja średniego przemysłu na Węgrzech") Budapeszt 1939 r. — Wydanie autora — str. 68.

Przemysł średni stanowi pośredni typ pomiędzy przemysłem fabrycznym, a rękodziełem, jednakże nietylko pod względem rozmiaru, lecz i struktury istnieje duże odchylenie pomiędzy przemysłem fabrycznym, średnim, a rękodziełem. Definicję, rolę, znaczenie, oraz rozwój i postulaty przemysłu średniego na Węgrzech omawia autor na tle węgierskiej polityki gospodarczej, wykazując wielką żywotność i odporność ze strony średniego przemysłu, szczególnie w okresie wielkich kryzysów i załamań gospodarczych. Autor, będący właścicielem wytwórni, znanej w całej Europie, specjalnego rodzaju ogrodzeń żelaznych, udowadnia powyższe przez przytoczenie obfitej statystyki.

Sumienne i wnikliwe opracowanie tematu, wiele nowych szczegółów, przejrzysta konstrukcja pracy — wszystko to składa się na publikację pod każdym względem wartościową, która stanowi cenny nabytek węgierskiej literatury ekonomicznej.

W. P.

K O M I T E T   R E D A K C Y J N Y:

Henryk Drozdowski, Edmund Odorkiewicz, Stella Olgierd, Władysław Pietrzykowski.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 2, tel. 8.26-39.

Cena numeru **80** gr. Prenumerata roczna **3** zł., dla członków Towarzystwa **2** zł.

Wydawca: Tow. Polsko-Węgierskie im. Stefana Batorego w Warszawie

Redaktor: STELLA OLGIERD.

Zakł. Graf. J. E. Skrobińskiego, Marsz. Focha 5-7. tel. 3.42-07.

ZBLISKA i ZDALEKA

GEOGRAFJA
KRAJOZNAWSTWO
PODRÓŻNICTWO

Ukazuje się raz w miesiącu z wyjątkiem
lipca i sierpnia.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową
roczna zł. 3.—
półroczna zł. 1.60

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 501.002.
Nr. pocztowego przekazu rozrachunk.: 57

Redakcja i administracja:

Lwów, ul. Kościuszki 1 m. 9, III piętro

Adres dla koresp. i przesyłek pieniężnych:
Lwów, skrytka pocztowa 273.

Miesięcznik „Zbliska i zdaleka" zatwierdzony został do użytku bibljotek uczniowskich w gimnazjach i liceach ogólnokształcących pismem Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.

Kto pragnie poznać Węgry, ich kulturę, krajobraz, folklor, zwyczaje, legendy, czy też kto udaje się na Węgry niech przeczyta „powieść turystyczną“ o Węgrzech (z 40 ilustracjami)

STELLI OLGIERD p. t.

„Karpaty nas łączą“

która ukaże się już wkrótce nakładem „Spółdzielni Wydawniczej Literatów“ w Warszawie. Cena zł. 7.—. Członkowie Towarzystw polsko-węgierskich, nabywający powieść za pośrednictwem Sekretarjatu Towarzystwa polsko węgierskiego im. St. Batorego w Warszawie (Al. Ujazdowskie nr. 39 m. 2) otrzymują 20% rabatu.

Zakł. Graf. E. Skrobiński, Focha 5, tel. 342-07.